

DR. PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI

SZKICE Z ŻYCIA SZLACHTY SANOCKIEJ
W XV STULECIU

WE LWOWIE 1923
NAKŁADEM AUTORA

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO

DR. PRZEMYSŁAW DABKOWSKI

ŻYCIĘ I DZIAŁALNOŚĆ
W XV STULECIU

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000297946

DR. PRZEMYSŁAW DĄBKOWSKI



SZKICE Z ŻYCIA SZLACHTY SANOCKIEJ
W XV STULECIU


WE LWOWIE 1923

NAKŁADEM AUTORA

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO



III 34223



Doktorowi WŁODZIMIERZOWI BUGIELOWI

w Paryżu

*Kochanemu Przyjacielowi
znakomitemu lekarzowi, uczoneму
i gorącemu patrijocie*

w serdecznym upominku

ofiaruje

AUTOR.

Szkice

z życia szlachty sanockiej w XV stuleciu

napisał

Dr Przemysław Dąbkowski.

Zamiarem moim było przedstawić w pracy tej, w ogólnych rysach, bez wdawania się w szczegóły, dzieje kilku rodzin szlacheckich, które w ziemi sanockiej w XV stuleciu odgrywały rolę przewodnią. Chciałem opisać ich dążenia, zabiegi, życie codzienne, stosunki sąsiedzkie. Staraniem też mojem było wniknąć głębiej, o ile na to pozwalał charakter zewnętrzny źródeł (zapisek sądowych) w to życie szlacheckie, wykryć pobudki działania i określić charaktery poszczególnych osób. Praca zatem niniejsza, jakkolwiek operuje szczegółami zewnętrznymi, usiłuje dać w rezultacie psychologię warstwy szlacheckiej, a jakkolwiek jej rezultaty zostały stwierdzone w dość zacieśnionych granicach miejscowych i czasowych, rzuca one niewątpliwie światło na charakterystykę całej szlachty polskiej średniowiecznej. Praca nie jest jeszcze skończona, dzieje kilku innych wybitnych rodzin sanockich są w opracowaniu.

Matjaszowicze.

Niemal w prostej linii na zachód od Niebieszczań, przedzielona od nich małym potokiem Drużową, na zachodnim jego brzegu, na stoku wzgórza, położona była wieś Boiska, zwana dawniej Boiszcze, dzisiaj całkiem niewłaściwie na Zboiska przemianowana. Mieszkał tam Matjasz, żupnik sanocki, a raczej tyrawski. Był to mąż, w chwili kiedy go poznajemy, wiekiem już podeszły (już w r. 1412 był mężem dojrzałym), cieszący się wielką powagą w całej ziemi. Nie było żadnej sprawy publicznej, ani też donioślejszej prywatnej, w którejby nie brał udziału. Zasiadał bardzo często na sądach jako asesor, pisarze kładli jego imię jedno z pierwszych pośród obecnych. Pełnił często funkcje jednacza, a nawet i superarbitra, w owych czasach z niemiecka zwanego barmanem (oberman).

Był to człowiek nadzwyczaj energiczny, postrachem był zwłaszcza dla licznych band zbójceckich, jakie grasowały podówczas na całym Podkarpaciu, przechodząc często do Polski z Węgier. To hultajstwo węgierskie było podówczas, a i potem, plagą tamtejszych okolic. Tak np. w r. 1441 obrabowali zbójcy węgierscy syna Matjaszowego Piotra, który ścigał ich aż na Węgry. Ścigał zbójców zawzięcie i Matjasz i schwytawszy osadzał w lochach swoich zameczków. To też od Sącza poprzez Krosno aż do Sanoka groźnem było jego imię. Wyręczał on w tym względzie władzę państwową, ale też i wkraczał po części samowolnie w jej atrybucję; dlatego musiał

ostatecznie zrzec się prawa jurysdykcji nad tymi zbójnikami i wydać ich w ręce sprawiedliwości państwowej.¹

Jak powiedzieliśmy, był Matjasz żupnikiem tyrawskim (zupparius salis de Ti-rawa), urząd ten sprawował przez lat siedm (1424—1431), do chwili swego zgonu. Na tym urzędzie dorobił się on fortuny, urósł tedy, jak trafnie później mówiono, nie tyle z roli, ile raczej z soli. Kiedy po jego zgonie przyszło do podziału mienia między synów, fortuna jego obejmowała prawie dziesiątek wsi.

Przodkowie Matjasza byli najprawdopodobniej pochodzenia węgierskiego². Ojciec jego Piotr, wraz z młodszym bratem Pawłem, przyszedł do Polski za czasów Kazimierza W. z Węgier i wstąpił w jego służbę. Za zasługi obdarzył ich król bardzo hojnie, nadał im rozległy szmat ziemi podgórskiej w powiecie sanockim, należący dotychczas do starostwa sanockiego, a obejmujący całe dorzecze dwóch dopływów sanowych, Sanoczka i Osławicy, tudzież dorzecze górnego Wisłoka. Były to dwa pustkowia (loca deserta). Jedno zwane Boiszcze, należące do parafii św. Piotra w Bukowsku. Ziemie te ciągnęły się po obu brzegach rzeki Sanoczka, na południe od wsi królewskiej Prosieki i od wsi Pobiedne aż do samej granicy węgierskiej, mianowicie do szczytu góry zwanej Bukowicze. Drugie pustkowie położone było jeszcze głębiej w górach, zwane Wisłoczek i Radoszyce, nad rzeką Osławicą, wraz z wszelkimi potokami, wpadającymi do tej rzeki. Radoszyce leżały już u samej prawie granicy węgierskiej. Nie należy rozumieć, jakoby to były pustkowia zupełne, owszem tu i ówdzie były już i tam sioła, pola uprawne (agri culti), młyny, karczmy, jednakże w stosunku do nadanego obszaru bardzo rzadkie, tak iż obszar ten, wzięty jako całość, nie mógł być nazwany inaczej jak pustkowiem.

Młodszy brat Paweł (Paszko, Paithko Ungarus) przeniósł się potem na północ do Temeszowa i Dedni. Wiadomości o nim posiadamy z lat 1388—1402. Cieszył się on wielką powagą wśród nowych sąsiadów, zasiadał na sądach, a pisarz sądowy kładł jego nazwisko bezpośrednio po starościńskim, a przed całym szeregiem poważnych ziemian sanockich, zapewne powodowany nie tyle względami gościnności, ile raczej w uznaniu jego wielkiego znaczenia. Pozostawił wdowę Wichnę, która żyła jeszcze w r. 1424, prowadząc spory z Fryderykiem Jacimirskim. Być może, że Spytek z Tomaszowa, który zasiadał na sądach r. 1427, był synem z tego małżeństwa³. Węgrzyn Paweł dał początek rodowi Dedeńskich.

Starszy Piotr był ojcem naszego Matjasza i prawdopodobnie fundatorem kościoła św. Piotra w Bukowsku. Jest rzeczą niewątpliwą, że ojciec i stryj Matjasza przyszedł do Polski z Węgier, jednakże kwestja ich przynależności narodowej nie jest jeszcze przez to samo stanowczo rozstrzygnięta. Mogli oni tedy być Węgrami, jak przyjmuje Boniecki, lecz nie jest też wykluczonem, iż byli oni z Węgier przybyłymi Niemcami. Za tem domniemaniem przemawia kilka względów. Imiona ich są kosmopolityczne, nie czysto węgierskie, Matjasz sam posiada wiele cech charakterystycznych niemiec-kich, jest żupnikiem sanockim, wykazuje przedsiębiorczość i zapobiegliwość właściwą Niemcom, a to samo da się powiedzieć i o jego synach. Jak zobaczymy jeszcze, przyszli ci Piotr i Paweł z komitatu szaroskiego, prawdopodobnie gdzieś z zakątka Wę-

¹ Akta grodz. i ziem. t. XI. 32, 346, 1393, 1394.

² Por. Dąbkowski, Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV stuleciu, str. 14—15.

³ AGZ. VII nr. 23, str. 46, VIII nr. 17, str. 25, XI 36, 42, 48, LXXVIII.

gier na północny wschód od Bardyjowa (Bartfeld) położonego, gdzie żywioł niemiecki był silnie reprezentowany przez osadników saskich.

Jak długo żył Matjasz (zmarł prawdopodobnie w r. 1431), stosunki jego z sąsiadami bliższymi i dalszymi, a zwłaszcza z niespokojnym duchem ziemi sanockiej, miecznikiem Fryderykiem Jacimirskim, były całkiem dobre. Być może Fryderyk, mimo swego charakteru zapalczego, odczuwał respekt dla żupnika, poważnego wiekiem i znaczeniem. Jeżeli prawdą jest, iż Matjasz był Niemcem, oddziaływało tu niewątpliwie jeszcze poczucie przynależności do jednej narodowości, a w każdym razie solidarność dwóch obcych w nowej ojczyźnie przybyszów.¹ Z chwilą śmierci Matjasza stosunki między pozostałą rodziną a Fryderykiem odrazu się pogorszyły.

Matjasz umierając pozostawił wdowę Annę, której zapisał dożywocie na Brzozowem. Żyła ona jeszcze w r. 1442. Ponadto zostawił dwie niezamężne córki: Helenę i Małgorzatę i trzech synów już dojrzałych: Piotra, Jana i Jurka (Jerzego). Siostry żyły przy braciach razem z matką. Opiekunem nieletnich był kasztelan Smolicki. W przeprowadzonym w r. 1435 dziale spadkowym przypadły Boiska, a nadto Wolica (zwana także św. Piotr, ponieważ tworzyła uposażenie kościoła św. Piotra w Bukowsku), Bukowsko i Zachoczewie najstarszemu Piotrowi. Młodszy Jan i Jerzy wzięli łącznie Brzozowo, od chwili osadzenia go na prawie niemieckim² zwane zagadkową, dotychczas nie wyjaśnioną nazwą Lobetanc (Lobentancz). Życie codzienne przekreśliło to niemieckie miano na powszechnie zrozumiałe, lecz zupełnie niemieckiemu nie odpowiadające określenie: Nowotaniec. Ponadto przypadły im wsie: Terpiczów, Hoczew i Wisłoczek. Najmłodszy z braci Jerzy wyzbył się rychło połowy swojej ojcowizny i przeniósł się stosunkowo najdalej na północ. W r. 1437 pozbył połowę Brzozowego czyli Lobentanca swemu bratu Janowi za 260 grzywien, w roku następnym sprzedał Wisłoczek staroście Piotrowi Smolickiemu za 200 grzywien, od którego jednak odkupił go brat Piotr.³ Natomiast zakupił sam Humniska a także sołtystwo tamże od sołtysa Mikołaja w r. 1436 za 250 grzywien, w r. 1437 wieś Górki od Mikołaja Kozłowskiego za 600 grzywien,⁴ a w r. 1443 wsie Sanoczek, Stróże i Gruszówkę od Jana Swynarskiego i jego żony, Elżbiety.⁵

Wszyscy trzej bracia, jak to mówią, dobrze się w życiu pokierowali. Piotr, z braci najstarszy, najwięcej zdaje się energiczny i ruchliwy, zasiadający nadzwyczaj często na sądach, został chorążym sanockim, Jan w r. 1441 stolnikiem, najmłodszy Jerzy, najspokojniejszy i w życiu publicznym najszcześniejszy, osiągnął najwyższą z pośród braci godność urzędową podkomorzego przemyskiego, a potem kasztelanem nawet został sanockim. Jakiem cieszył się poważaniem i zaufaniem, dowodzi najlepiej okoliczność, iż jako przedstawiciel ziemi sanockiej, choć nie piastował jeszcze wówczas żadnej godności urzędowej, był jednym z tych siedmiu najwięcej poważanych mężów województwa ruskiego, którzy udając się na wyprawę wojenną przeciw Tatarom, złożyli d. 31 lipca 1454 r. trzy dokumenty, dotyczące się całej ziemi ruskiej w skład rajców lwowskich.⁶ Jerzy dał też początek rodzinie Humnickich, podczas gdy średni brat Jan jest protoplastą rodu Balów.

Co właściwie oznacza słowo Bal, jakie przybrał sobie sam, czy też przydane zostało Janowi, trudno stanowczo rozstrzygnąć. Wypowiedziano zdanie w literaturze,

¹ AGZ. XI. 63, 415. ² Przywilej Władysława Warneńczyka z 25 lutego 1444, AGZ. III. nr. 109, str. 205—207. ³ XI. 707—709, 1056, 1079. ⁴ XI. 919, 922, 1400, 1456. ⁵ XI. 1651, 1652, 1652a, 1653, 1654, 1656. ⁶ V. nr 136, str. 177.

że jest to słowo, wzięte z języka polskiego, a oznacza tyle, co kłoc potężny drzewa, że zatem on sam musiał być człowiekiem niejako zwalistym i rosłym¹. Tłómaczenie to jednak nie wydaje mi się dosyć zmaglajacem. Potęgę, siłę można było wyrazić epiej innem słowem, więcej zrozumiiałem i zmysłowem. Oświadczyłbym się raczej za pochodzeniem węgierskiem tego wyrazu. Jest w komitacie szaroskim, którego granice przytykały z południowej strony Karpat właśnie do wysługi braci Piotra i Pawła, wioska zwana Bal-potok, po węgiersku Bal-patoka²; nazwa Bal, powtarzająca się zresztą na Węgrzech w formie czystej lub złożonej, oznacza osadę i rzekę zarazem. To była prawdopodobnie pierwotna siedziba tych braci, przybyszów węgierskich. Jan, który może w najwyższym stopniu odczuwał tradycję węgierskiego pochodzenia, przybrał sobie zapewne ten przydomek, który potem zmienił się w nazwisko jego własne i całej rodziny. Jest to rzecz naturalna i wśród rodzin obcych, które do Polski przyszły i polskimi się stały, powtarzająca się, iż u jednego z członków tych rodzin koncentrują się jakby wszystkie wspomnienia dawnej ojczyzny i jakby ostatni błysk płomienia, który wkrótce ma zagasnąć. Takim był w rodzinie Jacimirskich Mikołaj zwany Niemcem, u Matjaszowiczów Jan, zwany Balem.

Taki jest zatem wywód tej rodziny w Polsce, której początek dawni nasi kronikarze, idąc za mylnym pędem wyobrażeń swego czasu, upatrywali w czasach i w rodach książęcych Gotów, a nawet sięgali jeszcze głębiej wstecz wieków, bo aż w czasy cesarza Justyniana.³ Matjaszowice prowadzili przewlekłe spory z pieniackim Fryderykiem Jacimirskim. Fryderyk pozwał ich przedewszystkiem o szereg drobnych roszczeń sąsiedzko-gospodarczych⁴. Donioślejsze były jednak spory graniczne, jakie po śmierci ojca rozpętały się między Fryderykiem z jednej, a początkowo trzema braćmi (1432—1436), później od końca r. 1436 zwłaszcza z Piotrem, chorążym sanockim z drugiej strony. O przebiegu tych waśni nie wiele posiadamy pozytywnych wiadomości, w każdym razie musiały one przybrać donioślejsze rozmiary, skoro starosta sanocki, Piotr Smolicki, gdy jego początkowa interwencja nie doprowadziła do pomyślnego rezultatu, założył między stronami zakład 500 grzywien. Ostatecznie jednak po sześciu latach waśni i ustawicznych odraczań, zgodziły się strony załagodzić je wzajemną ugodą⁵. Każda strona miała posadzić dwóch krewnych jednaczy, których wyrok miał być ostateczny i twardy. Jednakże strony wybrały po trzech jednaczy. Funkcje jednaczy pełnili: Piotr Odrowąż, wojewoda ruski, Piotr Smolicki, starosta i kasztelan, Klemens, sędzia, Mikołaj, podsędek, Steczko z Tarnawy, stolnik i Mikołaj wojski, sanoccy. Po zbadaniu sprawy wydali oni wyrok 18 listopada 1437, z mocy którego wszystkie spory i sprawy między stronami miały być uważane jako umarłe (*istae omnes causae mortuae sunt et mori debent in perpetuum*), a strony

¹ Mańkowski T., Hoczew i Balowie, Miesięcznik heraldyczny 1909, str. 113.

² Słownik geograficzny, T. I., str. 85.

³ O rodzinie Balów por. Niesiecki, Herbarz Polski, wyd. Bobrowicza, T. II. Lipsk 1839, str. 49. Boniecki, Herbarz Polski, T. I., str. 90. AGZ. T. XI., przedmowa, str. XXII. Najdokładniejszą, na najnowszych źródłach opartą monografię rodziny Balów zawdzięczamy dr. Tadeuszowi Mańkowskiemu Hoczew i Balowie. Mylnie jednakże uważa on Jana Bala, jako najmłodszego z trzech braci; był on drugim z rządu, najmłodszym był Jerzy Humnicki, gdyż źródła stale wymieniają go w szeregu braci jako ostatniego (*Petrus, Joannes, Georgius*).

⁴ XI. 603, 627.

⁵ XI. 490, 499, 500, 618, 635, 647, 649, 767, 848, 850, 851, 957, 977, 978, 980, 992, 999, 1004, 1012, 1016.

zrzekły się wzajemnie w stosunku do siebie wszelkich pretensyj. W szczególności Fryderyk zrzekł się wszelkich roszczeń z powodu poranienia syna i swej służby, a Piotr odstąpił Fryderykowi ostatecznie swego kmiecia Weńka, który z Boisk uciekł do wsi Fryderykowej Wielopola¹.

Przez dziesięć prawie lat panowała po tej ugodzie zgoda pomiędzy Piotrem a Fryderykiem. Stosunki pogorszyły się znówu i spory sądowe odżyły na nowo, gdy Piotr wraz z bratem Jerzym i kasztelanem Piotrem Smolickim przyjęli pod koniec r. 1446 wobec Fryderyka rękojemstwo pospólną ręką za Piotra Próchnickiego w stu grzywnach. Ponieważ Próchnicki długu nie zapłacił, szukał Fryderyk swego prawa na rękojmiach, a szukał go mianowicie, korzystając ze swego prawa, na chorążym Piotrze. Dwaj inni współrękojmie na odzew Piotra, zobowiązali się wprawdzie stać wiernie przy nim w tym sporze, jednakże impet sądowy miecznika zwracał się stale przeciw Piotrowi². Ostatecznie zapadł w grudniu 1453 r. wyrok sądowy, który przyśądził Fryderykowi na Piotrze 300 grzywien, jednakże Piotr wraz ze swymi towarzyszami ruszyli sędziego o niesłuszny wyrok. Powoływali się mianowicie na to, iż właściwa pretensja (iścina, iste pieniądze) Fryderyka wynosiła tylko 200 grzywien, 100 zaś grzywien było pieniędzy przepadłych, on zaś w swoim przypozwie szkodę obrócił w iścinę. Sędzia oczyścił się na wiecu przed wojewodą z uczynionej mu nagany, znówu jednak proces przewlókł się o lata. Ostatecznie i ten spór załatwiono polubownie w maju 1460 r. Wszystkie sprawy, jakie obie strony wniosły przed sądami ziemskimi czy grodzkimi, w Sanoku czy Przemyślu, zostały umorzone; Fryderyk wypuścił wolnymi swoje rękojmie³.

O wiele przyjaźniej ukształtował się stosunek najmłodszego Matjaszowicza Humnickiego do Fryderyka. Pominawszy drobną sprawę zbiegłego młynarza, nie było innych sporów między nimi. Nawet wtedy, gdy Jerzy wraz z bratem Piotrem przyjął porękę za Piotra Próchnickiego, Fryderyk dochodził swego prawa wyłącznie na Piotrze. Owszem, miecznik sanocki widocznie cenił wysoko Jerzego, skoro zgodził się na to, iż on miał rozstrzygnąć spór o granice między Zarszynem Smolickiego a Jaćmierzem, jakkolwiek sympatyje Jerzego były raczej po stronie kasztelana. Kiedy bowiem założono zakład 1000 grzywien między Smolickim a Fryderykiem, Jerzy znalazł się wśród rękojmi po stronie Smolickiego, nie Fryderyka⁴.

Czeszykowicze.

Posiadłości możnych Czeszykowiczów otaczały jakby łukiem potężnym, szeroko rozpiętym, prawie z trzech stron, północy, wschodu i południa Jaćmierz, siedzibę Fryderyka Jacimirskiego. Rozpoczął się ten łuk nad samym prawie Wisłokiem we wsi Bukowe, szedł w kierunku wschodnim w linii prawie zupełnie prostej, stamtąd skręcał nieco na południe, a przekroczywszy San koło Tyrawy, skręcał łagodnie ku zachodowi i topił niejako swe końce znówu w Sanie, powyżej i poniżej Sanoka. Oczywiście nie mogło tu być mowy o łuku nieprzerwanym, były w nim szerokie przerwy, jednakże między poszczególnymi tego łańcucha ogniwami kontakt nie był tak trudny.

¹ XI. 957, 978, 984, 1023.

² XI. 2154, 2315, 2746, 2747, 2913, 2916, 2932, 2953, 2956, 3057, 3139, XIII. 2945.

³ XI. 3157, 3162, 3350, 3411, 3545, 3549.

⁴ XI. 599, 636, 637, 1635, 2127.

W kierunku północno-wschodnim od Bażanówki leżała wieś Grabownica, należąca do Czeszykowiczów. Głową tej rodziny był stary Mikołaj, sędzia sanocki, dziedzic Tyrawy i Bukowska, którego nazywano Czeszykiem (Czeszyk, Czeschig). Nie było to nazwisko, ale raczej przydomek albo przezwisko, a prawdopodobnie oznaczało ono jego narodowość czeską. A zatem mielibyśmy tu do czynienia z rodziną czeską. Mikołaj był postacią poważaną, okres jego sędzstwa przypada w całości jeszcze na czasy ruskie, t. j. przed wprowadzeniem polskiej organizacji sądowej. Po raz pierwszy spotykamy go w roli świadka w pewnym dokumencie przedawnym wsi Blizna na rzecz biskupa przemyskiego, Macieja, w r. 1402; nie żył on zaś już 7 grudnia 1428. Był to człowiek nader gwałtowny, którego namiętność uniosła pewnego razu aż do zabójstwa człowieka. Niejaki Waclaw Jaworski (Jawor) pozwał go z tego powodu w r. 1425 o uczynienie pokory (humiliacio). Lubował się w zewnętrznym blasku i dumności. Jego interesy majątkowe były bardzo rozliczne i ożywione, jakkolwiek przeważnie dotyczyły spraw drobnych. Ważniejszym incydentem jego życia sąsiedzkiego była sprawa z Janem z Siemuszowy, który 14 marca 1425 r. napadł na jego ludzi, poranił ich, pozabierał im bydło, a ich samych uwięził i nie chciał ich wydać na rękojemstwo¹.

Pięciu synów pozostawił stary Czeszyk, dwóch starszych nie piastowało żadnego urzędu, natomiast byli urzędnikami ziemskimi trzej młodszy. Ich imiona w porządku starszeństwa: Mikołaj, Jan², Piotr podczaszy i podkomorzy, Jerzy komornik i Wilhelm czyli Wilam, wojski sanoccy. Bracia ci zarzucili z czasem przezwisko ojcowskie, patronimicznie zwano ich Czeszykowiczami, przeważnie zaczęli używać nazwisk od swych dóbr i w ten sposób dali początek rodzinom Tyrawskich, Grabownickich, Ryterowskich, Bukowskich. Czeszykowicze byli rodem, który ze wszystkich nam znanych, rozrodził się najbujniej, jego członkowie odznaczeni się długim życiem, bogactwem i poparciem samej królowej Zofii.

Przez jedenaście lat po zgonie ojca żyli ci bracia w wspólności majątkowej jako bracia niedzielni (fratres indivisi), wspólnie gospodarowali i prawowali się, zwłaszcza o granice, wspólnie zaciągali zobowiązania i udzielali pożyczek. D. 28 listopada 1439 r. przeprowadzili wieczysty podział dóbr ojczystych i macierzystych: Jan otrzymał Tyrawę, Piotr Rytarowice i Dąbrówkę, Jerzy Bukowe, Grabownica największa przypadła do spółki najstarszemu i najmłodszemu, Mikołajowi i Wilamowi.

Najstarszy syn Mikołaja, również Mikołaj albo Mikulecz, zwany od swoich dóbr także Grabownickim albo też Tyrawskim, o którym posiadamy wiadomości z przeciągu lat 1424—1468, jakkolwiek zasiadał bardzo często na sądach i pełnił nawet niekiedy funkcje jednacza, nie piastował jednak żadnej godności urzędowej. Żonaty był trzykrotnie, imienia i rodziny jego pierwszej żony nie znamy wcale, niema też o niej wzmianki w źródłach; tylko z pierwszej żony pozostawił jednak potomstwo, które w r. 1459 było już dorosłe. Najprawdopodobniej w r. 1459, kiedy przypuszczalnie mógł mieć lat około 50, pojął w małżeństwo dość ubogą, choć dobrze skoligacaną pannę, Barbarę³, siostrzenicę kasztelana i starosty sanockiego Smolickiego, która

¹ VI. nr. 23 str. 46, XI. 113, 116, 127, 129, 135, 138, 139, 150, 186, 218, 297.

² Wprawdzie podział spadku w r. 1439 (XI. 1166) wymienia Jana na pierwszym miejscu w pośród braci i nazywa go frater senior, jednakże inne wzmianki stale Mikołajowi przyznają pierwsze miejsce.

³ Posiadamy o niej wzmiankę w r. 1452, XI., 3058.

otrzymała od wuja niezbyt wysoki posag 100 grzywien, zapisany najpierw na Wzdowie, a potem gotówką wypłacony. Mikołaj zabezpieczył żonie posag i wiano 200 grzywien na swych dobrach. Z pierwszego małżeństwa pozostawił pięcioro dzieci, które przeważnie otrzymały imiona na cześć swych stryjów: Mikołaj, Piotr, Jan, Wilhelm i Zawisza. Z drugą żoną żył on czas bardzo krótki (kilka lat), poczem około r. 1463 pojął trzecią z kolei małżonkę Krystynę, z której również nie miał potomstwa. Zmarł Mikołaj przed 18 maja 1468.

Był on człowiekiem bogatym. Od brata Piotra z Rytarowic kupił w r. 1437 trzynastu kmieci we wsi Grabownicy za 120 grzywien, w r. 1448 pożyzył znowu drugiemu bratu Janowi z Tyrawy kwotę 60 grzywien, a w r. 1462 nabył od braci Szymona i Hrynia sołtystwo we wsi Drobkowej Woli. Pominąwszy mniejszej doniosłości spory, zaplątał się w r. 1457 w bardzo gwałtowny i dłuższy spór z bratem młodszym Wilhelmem, wojskim sanockim. Spór ten wybuchł po 18 latach zgodnego pożycia na tle wspólności majątkowej, jaka łączyła obu braci, Grabownica bowiem z mocy działu spadkowego była ich wspólną własnością. Musiał to być spór bardzo gwałtowny, skoro nawet sam król Kazimierz i królowa Zofia zainteresowali się nim. Z ich polecenia burgrabia Mikołaj Uliński i starosta sanoccy, Mikołaj Pieniążek z Witowic zakładali trzykrotnie zakłady znacznej wysokości (1000, 400, 600 grzywien). Po stronie ojców opowiedzieli się ich synowie, a po stronie Mikołaj nadto dwaj inni bracia Piotr i Jerzy. W końcu król i królowa wyznaczili sześciu komisarzy dla załagodzenia sporu: Mikołaja Pieniążka z Witowic, starostę, Piotra Smolickiego, kasztelana sanockich, Jerzego z Humnisk, podkomorzego przemyskiego, Marcina z Zahutyna sędziego, Krystyna z Wzdowa, podsędka ziemskich sanockich i Leonarda z Pobiedna. Komisarze ci załatwili spór ugodowo, przydzielając Wilamowi część Grabownicy, przytykającą do wsi Humnisk, a Mikołajowi część przyległą Lalinowi. Ostateczny układ został doprowadzony do skutku 23 lutego 1461 r.¹

Drugi z kolei syn starego Czeszyka, Jan, piszący się Tyrawskim (z Tyrawy), także z Ryterowiec, Czeszykiem albo Czeszykowiczem, zasiadał bardzo często na sądach, w okresie 1424—1460, z którego pochodzą o nim wzmianki. Nie było prawie roku, w którymby kilkakrotnie nie był asesorem. Co więcej, zastępował niejednokrotnie sędziego grodzkiego jako sędzieja delegowany, np. czterokrotnie w r. 1440, a potem w r. 1447 i 1457². Niewątpliwie tedy znał dobrze prawo, nie osiągnął jednak żadnego urzędu ziemskiego. W r. 1442 wstąpił w związek małżeński z niejaką Jachną, kobietą średniego rodu i mienia, po której otrzymał nie zbyt znaczny posag 50 grzywien, a potem zapisał jej kwotę 100 grzywien jako oprawę na wsi Tyrawie wołoskiej. Jan był człowiekiem zamożnym, dziedzicem Tyrawy wołoskiej, jednakże często znajdował się w kłopotach majątkowych. Swój majątek rodowy Tyrawę wołoską zastawił, najpierw połowę w r. 1434 w 106 grzywnach Spytkowi z Siemuszowy, a w dwa lata później drugą połowę w 110 grzywnach Fredrze z Pleszowic. Potem oswobodził wprawdzie Tyrawę z tego ciężaru, jednakże, nie mówiąc już o zapisie posagu i wiana na rzecz żony, obciążył ją znowu w r. 1448 zastawem 60 grzywien na rzecz brata Mikołaja. Razem z bratem Piotrem wyposażył swą siostrę kwotą 100 grzywien. Był

¹ XI. 3130, 3466, 3467, 2534, 3736, 3737, 3858, 3370, 3450, 3489, 3574, 3575, 3576, 3604, 3452.

² 12 i 26 stycznia, 20 i 23 lutego 1440, 1 grudnia 1447 i 26 marca 1457. XI, CDIII, CDV, CDIX, CDX, DCCCXLV, MCXXX, XI, 1431, 765.

człowiekiem popędliwym, napaść na obcego kmiecia, pobić go, poranić, a nadto zabrać mu jego dobytek, nie było dlań niczem nadzwyczajnym. Lecz z drugiej strony nie pozwalał krzywdzić swoich poddanych, pomagał im, zasłaniając ich przed sądem, przyjmując za nich rękojemstwo¹. Żył w dobrej przyjaźni z Maciejem z Boisk i Mikołajem Książdzbiałym. Początkowo dobre stosunki z bratem Piotrem poczęły się psuć w latach 1455 i 1456, dopiero najmłodszy brat Wilam i wojewoda sanocki Uliński musieli ich godzić. W r. 1444 wybuchł między Janem i Piotrem Czeszykowiczami a Janem, synem Fryderyka Jacimirskiego, spór gwałtowny, którego powodów nie znamy, a który władza zamierzała zdusić przez założenie bardzo wysokiego zakładu tysiąca grzywien. Piotr Smolicki i Dobiesław Kmita z Wiśnicza byli Czeszykowiczów, a bracia Jan i Jakób z Kobylan Frydrychowicza rękojmiami².

Trzeci z kolei z braci Czeszykowiczów, Piotr Czeszyk albo Czeszykowicz, piszący się prawidłowo z Rytarowic, o którym posiadamy wiadomości z lat 1424—1493, był postacią z pośród braci niewątpliwie najwybitniejszą. Podobnie, jak inni bracia, a może nawet jeszcze częściej, zasiadał i on w sądach ziemskich i grodzkich, jako asesor; jego dobra ziemskie, wszystkie w najbliższym sąsiedztwie Sanoka położone, umożliwiały mu częste jawienie się na sądach. Urzędnicy sądowi respektowali jego zdanie. Dwukrotnie zastępował sędziego grodzkiego (1455 i 1478), innym znowu razem wojewodę sanockiego (1457). Brał także udział w naradach szlachty sanockiej, które miały na celu wynalezienie sposobów, celem poskromienia złoczyńców, w naradach zakończonych uchwałą z 6 maja 1430³. Z biegiem lat rósł w coraz większą powagę w społeczeństwie, powoływano go bardzo często jako jednacza, do załagodzenia ważnych sporów i waśni. Tak np. w sporze między bratem Jurkiem a kasztelanem Piotrem Smolickim w r. 1447, w sporze między kmieciami z Olszanicy a kmieciem Artymem z Olchowiec w r. 1453. On godził w r. 1457 Annę, wdowę po wojskim i wójcie sanockim Piotrze Starzyńskim z wójtem sanockim Janem, a w dwa lata później Piotra Sanda z Moderówki ze Stanisławem Sobieńskim⁴.

Piotr był człowiekiem bardzo bogatym, początkowo wprawdzie miał pewne trudności finansowe, nie chciał płacić nawet drobnych długów, rychło jednak poprawił swe stosunki majątkowe. Dobra rodzinne, które mu przypadły na podstawie działu rodzinnego, Rytarowice i Dąbrówkę, znacznie pomnożył. W r. 1435 nabył pewien grunt w Olchowcach, w r. 1441 od Jana Dolińskiego wieś Dolinę za 200 grzywien, w r. 1442 i 1443 otrzymał w zastawie wieś Tuligłowy w powiecie przemyskim, w r. 1449 nabył takież prawo wieś Srogów Wyżny od Mikołaja Pełczyca z Jurgowic⁵. Wreszcie w r. 1451 zawarł korzystny dla siebie kontrakt z Janem z Jasienowa, swym bratankiem. Wydzierżawił od niego na lat 6 dobra Jasienów, Turzepole, Zminicę, jedną trzecią część dóbr tych nabył prawem zastawu. Część ta na wypadek wcześniejszego zgonu Jana, miała przejść tytułem własności na Piotra. W ziemi przemyskiej posiadał co najmniej od r. 1471 Korytnicę, połowę tych dóbr sprzedał w r. 1480 Janowi Irzmanowi Śliwnickiemu za 500 grzywien gotówki i 3 osiadłe łany w Śliwnicy, które jednak zaraz odsprzedał Janowi z Rybotycz za 150 grzywien. Od króla Władysława Warneńczyka otrzymał on za swoje zasługi łan ziemi z cerkwią

¹ XI. 661, 771, 335, 2534, 2216, 1712, 346, 2052. ² XI. 1959, 1960, 3289, 3316.

³ XI. 398, 3556, MLXVII, MCXXXV, XVI, CCCXCVIII. ⁴ XI. 2353, 3183, 3382, 3494.

⁵ XI. 311, 724, 953, 1338, 1444, 1697, 1698, 1776, 2707.

we wsi Olchowce¹ W ten sposób, po części prawem wieczystem, po części prawem czasowem, zjednoczył w swem ręku znaczną ilość dóbr ziemskich². Dowodem jego bogactwa, ale też i wielkiej uczynności są liczne pożyczki, jakimi służył swoim krewnym i sąsiadom, bliższym i dalszym. Wyjątkowo tylko się zdarzało, iż występował jako dłużnik³. Jeszcze częściej służył szerokiemu kołu swych krewnych i sąsiadów rękojemstwem w sprawach pieniężnych i karnych. Ręczył tedy, sam lub z innymi, za Jerzego Matjaszowicza, Małgorzatę Buczacką, za Jana Kuropatwę, starostę sanockiego, za Jana z Tarnawy, syna Steczka i za samego Steczka, obżałowanego o to, iż zepsuł królowi okno solne w Soli, a przeto i dochód królewski znacznie umniejszył, za Jana Kobyłańskiego z Sanoczka, za starostę sanockiego Mikołaja Pieniążka z Witowic, za Mszczuga, dzierżawcę jacimierskiego. Dowodem jego zamożności, wpływów i stosunków rozległych było podjęte w r. 1455 razem z Piotrem z Weszmuntowa, sędzią generalnym sandomirskim i marszałkiem nadwornym królowej, tudzież Mikołajem Pieniążkiem z Witowic, rękojemstwo za królowę Zofię w 500 zł. węg. wobec kasztelana Piotra Smolickiego. Również dowodem zaufania królewskiego było, iż wspólnie ze starostą sanockim godził w r. 1460 i 1464 poważnionych rajców z wójtami krośnieńskimi. Żył w dobrej przyjaźni z Mikołajem z Tarnawy, starym żupnikiem, Leonardem z Pobiedna, Janem Omelczycem z Siemuszowy⁴.

Żonaty był dwukrotnie, obie żony znamy tylko z imienia, nie z nazwiska. Pierwsza Anna była bogatsza, a prawdopodobnie i więcej miłowana przez Piotra, żył z nią lat około 18. Wniosła mu posag dość znaczny 250 grzywien, mąż okazał się jeszcze hojniejszym, gdyż tytułem wiana zapisał jej 350 grzywien na połowie swych dóbr Rytarowiec, Doliny i Dąbrówki. Pozostawiwszy potomstwo, zmarła Anna w początkach, a może w połowie r. 1459. Pod koniec tego roku zawarł Piotr ponowny związek małżeński z nieznaną nam bliżej Elżbietą, która jednak wniosła mu jedynie 100 grzywien posagu i ściśle też tyle, wedle przepisu prawa, otrzymała wiana, zabezpieczonego na drugiej wolnej połowie dóbr wyżej wymienionych, a wedle innych przekazów źródłowych tylko na jednej czwartej ich części. Pierwsza połowa, oprawą zmarłej Anny obciążona, dostała się jako dobra wienne jej i Piotra dzieciom. Elżbieta żyła jako wdowa jeszcze w połowie r. 1503 i procesowała się zawzięcie z Pelką (Pawłem) z Grabownicy, ówczesnym podkomorzym sanockim⁵.

Z pierwszej żony Anny pozostawił pięcioro dzieci, dwóch synów i trzy córki. Najstarszy z rodzeństwa nosi w zapiskach imię raz Andrzeja, to znowu Henryka, w brzmieniu polskiem obydwie te imiona używane są w formie Andrych, Indrych, Hyndrych. Żył krótko, około lat 30, umarł przed 26 lipca 1491, pozostawiwszy wdowę na opiece brata młodszego Piotra. Piotr, zwany podkomorzycem, mieszkał w dobrach ojczystych Rytarowicach, Dąbrowie i Dolinie, ożenił się w r. 1492 z Małgorzatą, córką niegdy Mikołaja z Morawska, po której wziął posag 150 zł. węg. Z trzech sióstr najstarszą prawdopodobnie była Anna, w r. 1479 wyszła za Jana z Trzcieńca, wnosząc mu posag 100 zł. węg., a po trzechletnim zaledwie pożyciu, w r. 1481 została już wdową. Wdowieństwo jej trwało o wiele dłużej, aniżeli małżeństwo, bo przeszło lat 20,

¹ Hruszewski, Materiały, nr 108. ² XI, 2995, 3032, 3033, XVIII, 1373, 1374.

³ XI, 1423, 1847, 2294, 2145, 2692, 2809, XVI, 240, 1301, 1372, 1374, 1400, 1508.

⁴ III, nr 120, str. 235, XI, 1124, 1642, 2012, 2160, 2165, 2487, 2787, 2898, 3244, 3335, XIII, 9, 10.

⁵ XI, 1337, 3493, XVI, 1373, 2934.

w r. 1502 wyszła powtórnie za mąż za Bartłomieja Oglądowskiego z Kotczyny. Druga z kolei córka była Dorota, o której losach brak nam bliższych wiadomości. Być może, iż w r. 1492 weszła w związki małżeńskie, z kim nie wiadomo, gdyż w tym roku kwituje brata Piotra z otrzymanej ojcowizny i macierzyzny. Najmłodsza Zofia wyszła w r. 1500 za Jana Suszowskiego, człowieka wprawdzie zamożnego, lecz już wiekiem starszego, który swej żonie równocześnie ustanowił i wiano na swym majątku i opiekunów na wypadek swej śmierci¹.

Jak wszyscy ludzie ówczesni, gwałtowny i popędliwy Piotr, który nawet przed sądem nie mógł pohamować swych słów, był przecież w porównaniu do innych, człowiekiem, jak na ówczesne stosunki, spokojnym i zgodnym. Pominąwszy drobniejsze spory, w dwa tylko donioślejsze popadł procesy, które mogły zamącić spokój publiczny². Jeden to spór z imiennikiem Piotrem z Boisk, chorążym sanockim. Już w r. 1436 stosunki między nimi były naprężone, potem nastąpiła znowu zgoda, chorąży sanocki nie odmawiał nawet Piotrowi swego rękojemstwa (r. 1440), dopiero r. 1443 rozgorzał spór w sposób nader gwałtowny, obejmując i brata Piotra Jerzego z jednej, a żonę chorążego Małgorzatę z drugiej strony. Starosta przedzielił zapasników zakładem tysiąca grzywien. Jednakże w r. 1451 obaj Piotrowie byli już ze sobą w najlepszej zgodzie.

Więcej zwracały uwagi, jakkolwiek nie miały charakteru tak bardzo gorącego, jego spory z rodzonymi braćmi. Z jednym Mikołajem żył w stałej zgodzie i przyjaźni, poza tem procesował się i kłócił zrazu z bratem młodszym Wilamem, potem ze starszym Janem z Tyrawy, który to spór, jak mówiliśmy, między innymi i Wilamem łągodził, wreszcie w sporach między Mikołajem a Wilamem w r. 1457 stanął po stronie Mikołaja³.

Piotr otaczał się licznym i świetnym dworem, nawet szlachta była jego dworzanami, był bratem i stryjem dobrym, wraz z bratem Janem wyposażył siostrę nieznanego nam imienia i wydał za Czelatyckiego w r. 1430, pomagał jej synowi, a swemu siostrzeńcowi Janowi, sprawował opiekę nad Domarątem, synem zmarłego kasztelana lubińskiego, Kobyłańskiego⁴. Jego ludzkość i dobre serce objawiały się zwłaszcza w stosunku do poddanych, którym chętnie pomagał. Tak np. ujął się za kmieciami ze wsi Stróże, kiedy ich (1463) oskarżono o to, iż kopią pieniądze (fossura peccuniarum), a podobnie okazał swą pomoc i przychylność w potrzebie poddanym z Olszaniczy i Beska w r. 1467. Za Jana Konopkę, skromnego sługę Jana Sobieńskiego, który wskutek przekroczenia formalności procesowych, popadł w kary sądowe, ten dygnitarz ziemski nie wahał się podjąć rękojemstwa⁵.

Razem z braćmi Janem, Jerzym i Wilamem, a także i innymi ziemianami sanockimi, pociągnął Piotr na rozpisaną w lipcu 1444 r. wyprawę wojenną. Ciągnęło to ziemiaństwo na zachód, a po drodze, nie zapominało także i o swoich sprawach życia codziennego, które rozstrzygano, zasiadając w zbroi na roczkach sądowych (constituti expeditionaliter), np. w Krośnie d. 27 lipca 1444. Nie na długo jednak

¹ XVI, 1392, 2017, 2047, 2051, 2200, 2610, 2611, 2826, XVIII, 1195.

² XI, 289, 729, 772, 1237, 1286, 3044—3046, 3546.

³ XI, 1740, 1837, 2733, 2898, 3153, 3289, 3377, 3489.

⁴ XI, 392, 1223, 1286, 1287, 1322, 1847, 2653, 2654, 2941, 3040.

⁵ XVI, 14, 420, 1534.

oderwała ich wojna od rodzinnej skiby. Piotr już w pierwszej połowie września znowu zasiada na sądach w Sanoku¹.

Znajomość prawa, nabyta długoletniemi zasiadaniem na sądach i częstem jednaniem rozmaitych przeciwników, liczne stosunki, nawet w sferach najwyższych, rozległe obszary ziemi i zgromadzone kapitały, przymioty osobiste utorowały Piotrowi drogę do godności ziemskich, najpierw podczaszego (subpincerna), którą piastował od r. 1449 do 1452, a potem do jednej z najwyższych godności ziemskich, podkomorzego, na której pozostał przez lat przeszło 40 (1452 do 14 maja 1493)². Wszystkie te okoliczności wzięte razem, w połączeniu z wiekiem podeszłym (przeżył prawie całe stulecie), uczyniły zeń postać dostojną, otoczoną wielkim szacunkiem.

Jest rzeczą zrozumiałą, że ludzie tak wybitni i czynni, jak Piotr Czeszykowicz i Fryderyk Jacimirski, musieli się ze sobą zetknąć w życiu, dlatego zadziwia nas okoliczność, iż stosunki między nimi były dość nikle. Wedle szczupłych przekazów źródłowych, Piotr występuje jako przyjaciel Fryderyka, a w sprawie jego z kmieciami z Grabownicy zastępuje Fryderyka przed sądem. Więcej ożywione były stosunki Piotra z synem Fryderyka, Janem. Około r. 1444 były one bardzo naprężone; nie znamy bliższych szczegółów, początków i powodów tej waśni, musiały one jednak przybrać większe rozmiary i ogarnąć szersze koła osób (po stronie Piotra stanął jego brat Jan), skoro sama królowa Zofia wdała się w ten spór, a ówczesny starosta sanocki, Jan Kuropatwa założył między nimi zakład 1000 grzywien³. Ze strony będą w spokoju (in pacis tranquillitate), poręczyli za Czeszykowiczów kasztelan Smolicki i Dobiesław Kmita z Wiśnicza, za Frydrychowicza bracia Kobyłańscy, Jan i Jakób. W tej kaucji rękojemczej mieli pozostawać tak długo, dopóki ich królowa względnie starosta z niej nie zwolnią, oczywiście uznawszy, iż waśnie już się uśmierzyły⁴. W kilka lat potem Piotr Czeszykowicz był już w najlepszej zgodzie z Janem.

W r. 1448 popadł Jan Frydrychowicz w ciężką opresję, zadarł z potężnymi dygnitarzami państwowymi, Przedborzem z Koniecpola, kasztelanem sandomierskim i starostą przemyskim, Mikołajem Stadnickim, najwyższym łóżniczym królewskim (supremus cubicularius domini regis) i ze Świętopelkiem z Zawady czyli z Bolestraszyc. Ówczesny starosta sanocki, Wojciech Michowski ścisnął go bardzo zakładem i zmusił do przedstawienia rękojmi. W tej potrzebie dawny wróg podał mu pomocną dłoń i ciężką na się przyjął odpowiedzialność za dostarczenie Jana na każde wezwanie do grodu sanockiego. I Jan musiał dać rękojmiom daleko idącą gwarancję, odstąpienia swych dóbr Niebieszczany i Wielopole, swego ulubionego fortalitium, z którego tak był dumny⁵.

Młodszy brat Piotra, Jerzy (Georgius), zwany pospolicie Jurkiem Czeszykowiczem albo z Bukowego, Bukowskim, o którym wiadomości pochodzą z lat 1429 do mniej więcej 1500 r., był zupełnie niepodobnym do swego starszego brata Piotra. Ze wszystkich postaci, jakie występują w naszej pracy, to była natura najwięcej gwałtowna, niepohamowana, awanturnicza. Pozostawił on pod tym względem daleko w tyle nawet samego Fryderyka Jacimirskiego. Młodość przeżył na burdach i gwałtach, zastawiał cudze rzeczy, zaciągał lekkomyślne pożyczki, rozbijał się w pobliskim

¹ XI, 1958, DCXXXVII.

² XVI, DCCCLXVII. W tej godności nosi on w zapiskach prawidłową nazwę: succamerarius, niekiedy jednak także vicecamerarius albo vicesubcamerarius. XVI, DCXXIV, DCCCXLI, 1607.

³ XI, 1952, 1953.

⁴ XI, 1959, 1960.

⁵ XI, 2614, 2615, 2619.

Krośnie; nie wiele też się zmienił w wieku dojrzałym. Z dobranymi kompanami, szlachtą i prostymi ludźmi, zasadzał się na drogach, napadał i pobijał ludzi spokojnych, miał na swem sumieniu jedno życie ludzkie, a ran krwawych, otwartych, bez liku. Sprawiał wiele troski i zmartwienia bratu starszemu, który jednak kochał go mimo wszystko prawdziwie i usiłował zaślaniać w każdej potrzebie. W r. 1429 napadł na wolnej drodze publicznej na Dobiesława Pilawę i zadał mu rany krwawe (*vulnera aperta*), w r. 1435 poranił sołtysa lalińskiego Macieja, w roku następnym Pawła Szafrota z Trześniowa. W r. 1448, niewiadomo przy jakiej okazji, zabił przybysza ze stron dalekich, Jana z Mazowsza (*Masovita*), zabrał mu konie, pas, suknie, broń i pieniądze¹.

Jurek nie tylko sam był gwałtownikiem, ale ponadto fautorem, opiekunem i rekojmią innych zbójów i złodziejów. Otaczał opieką swoich kmieci z Bukowego, ludzi konduity nader sromotnej. Jego kmięć Łuć był schwytyany przez oprawcę i oskarżony 1443 r. o kradzież przez gwardjana z Jędrzyszkowiec. Tegoż samego czasu w upalny dzień lipcowy na drodze wolnej, królewskiej, Łuć schwytał żonę kmiecia Onania z Olchowca, poddanego królowej i nie tylko zaspokoił na niej swe chuci, ale nadto zabrał jej jedną grzywnę i kołki z uszu wartości trzech skojców. Jerzy ujął się za nim w obu wypadkach². Jeszcze dalej posunął Jurek swą zuchwałość, kiedy w r. 1448 odbił na drodze pospolitej mocą, razem ze swą bandą, liczącą 20 szlachty gołoty i 20 ludzi podlejszego stanu, znanego złodzieja Jakóba Kokoszkę, którego eskortował sługa starościński Mikołaj Koprzyweński. Ściągnął tym czynem zuchwałym oburzenie szlachty i samej królowej Zofji. Pozew przeciw niemu został wyniesiony z hańbiącym zarzutem: *pro repercussione et repugnacione viarum et furum*. Wobec tych gwałtów, cóż znaczyło, iż zabrał słabemu kmieciowi kilka wołów, albo iż sąsiadowi przeorał granice i kawałek odjął mu gruntu lub że wreszcie łowił ryby w cudzych wodach³.

Jednakże trafiła kosa na kamień. Małżonek jego sąsiadki, Przechny z Turzego pola, którego ona chowała w swym dworze, tak mu się dał około r. 1452 we znaki, iż ten Jurek, nie bojący się samego starosty ani nawet królewskiego majestatu, musiał się uciec pod skrzydła ochronne starosty i prosić go, aby napastnika zniewolił do pożycia w pokoju⁴.

Sprawami publicznymi Jurek się nie zajmował, w przeciwieństwie do Piotra na sądach zasiadał dosyć rzadko; do r. 1440 tylko wyjątkowo, po tym roku wprawdzie nieco częściej, ale zawsze o wiele rzadziej, niż Piotr. Wyjątkowo tylko zasiadał w gronie arbitrów: w r. 1443 godził spór między Janem Krzywieckim i jego żoną Jagienką z jednej, a małżonkami Mikołajem i Barbarą Skórczewskimi, z drugiej strony; po raz wtóry w r. 1476 w sporze między Raclawskim a Stanisławem Burzyńskim. Oczywiście też nie doszedł do żadnych godności urzędowych, raz tylko jeden w życiu pełnił funkcje komornika podsędka Krzysztofa z Wary (23 lutego 1460)⁵.

Razem z braćmi, Janem i Wilamem, pociągnął na wyprawę w r. 1444, 27 lipca był w Krośnie, jednakże zabawił na tej wyprawie zaledwie kilka dni, gdyż d. 10 sierpnia 1444 r. bierze znowu udział w rokach sanockich.

Z najbliższymi sąsiadami, Janem i Pawłem Jasionowskimi, w prawie ustawicznej żył nieprzyjaźni, spierał się z nimi o sołtystwo, młyn, karczmę, Jana oskarżył nawet

¹ XI, 350, 683, 795, 2669, 2678. ² XI, 1737, 1739. ³ XI, 2026, 2313, 2655, 2656, 2663, 3282.

⁴ XI, 3090.

⁵ XI, 1760, MCXC, XVI, 1171.

⁶ XI, 1958, DCXXVII.

o zabójstwo, później jednak cofnął ten zarzut, nie pomagały tu nawet zakłady starościńskie. W podobnej niezgodzie żył ze Stanisławem Sobieńskim i z braćmi Wilamem i Mikołajem¹.

Pod jednym wszelako względem był Jerzy nieodrodnym bratem Piotra. Podobnie jak Piotr, i z tym samym mniej więcej skutkiem, co Piotr, starał się Jurek powiększyć swe mienie. Otrzymał w dziale spadkowym piękną wieś Bukowe, wyzbył się z rozmysłem i rozsądnie swych drobnych stosunkowo części w Grabownicy na rzecz braci swych, Wilama i Mikołaja. Uporządkował w r. 1447 i 1448 stosunki graniczne nowej siedziby, zawierając z kasztelanem Smolickim, dziedzicem Wzdowa, ugodę co do granic: rzeka Zmienica miała między nimi tworzyć granicę. Głównie nabywał nowe dobra prawem zastawu. W ten sposób nabył on w r. 1447 od Mikołaja Pełczyca Jurgiewskiego Srogów górny, w roku następnym część wsi Iwanczpole. w r. 1450 i 1454 część wsi Jasienica od Marcina i Henryka Kamienieckich, w r. 1458 zaś Łodzinę od Mikołaja Radwana², w r. 1460 od Jana Kmicica z Wiśnicza i Sobnia wsie Postołów, Wolę Postołowską i Huzele. W tymże roku wspomniany wyżej Henryk Kamieniecki sprzedał Jurkowi oprócz wsi Jasienicy jeszcze Wolę Jasienicką, zwaną Wolą Krześcianową, tudzież Wolę Chrostową na wyderkał za 300 grzywien. Wszystkie powyższe nabytki leżały w ziemi sanockiej. W sąsiedniej ziemi przemyskiej trzymał prawem zastawu wieś Tarnowce od Michała z Wapowiec³.

Główny jednak parol zagiął Jerzy na otaczające prawie dookoła jego posiadłość bukowską dobra Jasieniowskich: Jasienów, Zmienicę i Turzpole. Miały one wielu właścicieli poszczególnych działów, w przeważnej jednak części należały do rodziny Jasieniowskich. Prawem i gwałtem, drobnymi nabytkami i zamachem odrazu na całość, starał się on przyjąć w ich posiadanie, ostatecznie jednak zabiegi jego tylko częściowym zostały uwieńczone rezultatem. Udało mu się wprawdzie w latach 1437 i 1438 nabyć je na własność, jednakże rychło potem (1440) brat Dobiesława Paweł, korzystając z prawa bliższości, odjął te dobra Jerzemu. Po raz wtóry w r. 1443 objął je Jerzy w posiadanie jako opiekun nieletniego Jana, syna Pawła, na lat 7, ostatecznie jednak nabył w r. 1471 od Jana Jasieniowskiego jego część w powyższych trzech wsiach, reszta zaś dostała się starszemu i szczęśliwzszemu odeń Piotrowi. Od Mikołaja Radwana, dziedzica Ładziny i sołtysa w Prosieku, nabył w r. 1467 jego część w Zmienicy i sołtystwo tamże⁴.

O jego zamożności, a nawet bogactwie, świadczą liczne pożyczki, jakimi służył nawet najwybitniejszym swym współziemianom, jak Leonardowi z Pobiedna, Jerzemu Matjaszowiczowi, starostom Janowi Kuropatwie, Mikołajowi Pieniążkowi z Witowic, Henrykowi Kamienieckiemu i innym, a niemniej i swym braciom, a które dochodziły znacznych sum⁵.

W r. 1443 pojął w małżeństwo niejaką Katarzynę, z rodziny nieznaney, pannę niebardzo zamożną, która wniosła mu dość skromny, jak na jego majątek, posag 60 grzywien; oprawa w sumie 120 grzywien została zapisana na połowie dóbr Bukowego. Pięcioro potomstwa miał Jerzy z Katarzyny. Najstarszy syn Mikołaj, zwany

¹ XI. 423, 438, 964, 1020, 1252, 2543, 3084, 3153, 3274, 3281, 3489.

² XI. 952, 2320, 2623, 2831, 2826, 2353, 2365, 2517, 3203, 3396.

³ XI. 3512, 3566. XIII, 1643.

⁴ XI. 677, 946, 1152, 1259, 1266, 1639, 1640. XVI, 363, 801.

⁵ XI. 2011, 2105, 2155, 1475, 2323, 3236. XVI, 594, 659.

także Srogowskim, ożenił się około r. 1474 z Zofją, córką Mikołaja Jurgiowskiego, która po śmierci męża (około r. 1500) wyszła po raz wtóry za mąż za Mysłowskiego. Drugi syn Dzierzław ożenił się z Jadwigą z Zahutyna, trzeci Mikołaj zawarł około 1480 r. małżeństwo z Zofją Mrochowską, a po krótkim z nią pożyciu w r. 1487 z niejaką Małgorzatą. W samych początkach r. 1512 Mikołaj już nie żył¹. Najmłodszym prawdopodobnie synem Jerzego był również Jerzy, zwany w źródłach Irzykiem albo Gyrzikiem. Jedyne córka Jerzego, Katarzyna, popełniła niemąły mezalians, wychodząc (około r. 1501) za ślusarza (serifex) żmigrodzkiego Stanisława².

Stosunki Jerzego z Fryderykiem i jego synem Janem Frydrychowiczem nie były zbyt ożywione, były jednak na ogół, z pewnymi i nieznacznymi wyjątkami, wcale przyjazne. Czeszyk nie odmawiał swej pomocy zarówno ojcu, jak synowi, i to tak pomocy materialnej, jak i moralnej. Fryderyka przybiera sobie Jerzy jako współjednacza, a kiedy w r. 1448 Jan znalazł się w opresji ze strony starosty sanockiego z powodu swych gwałtów, Jerzy nie zawahał się podjąć zań surowego i groźnego rękojemstwa³. Przez udzielenie pożyczki przyszedł Jerzy w posiadanie zastawne części Jaćmierz, a kiedy w r. 1459 Fryderyk wyręczył u Czeszyka dla swego syna 40 zł., otrzymał Jurek w zastawie całą wieś Bziankę⁴.

Najmłodszy z braci, zapewne na cześć i pamięć jakiegoś swego przodka, może dziada, noszący imię Wilhelma, któremu nadawano brzmienie więcej polskie Wilama (Wylama), pisał się z Rytarowic, Tyrawy, pospolicie jednak z Grabownicy. Od swych braci żył krócej, około lat 60, wzmianki o nim pochodzą z lat 1430—1464. W szczególności dzień jego śmierci przypada na czas między 26 czerwca 1464, kiedy jeszcze występuje przed sądem, a 3 stycznia 1465, gdyż pod tą datą wojskim sanockim jest już Leonard z Pobiedna⁵. Nie posiadał on, na swą szkodę i korzyść, tak wybitnej indywidualności, jak bracia starsi: Piotr i Jerzy. Daleki od gwałtowności Jerzego, był człowiekiem spokojnym, aż do ostatnich niemal lat życia nie miał, pominąwszy pewne drobne sprawy sądowe⁶, żadnych sporów gwałtowniejszych. Dopiero w r. 1457 wybuchła między nim a bratem starszym Mikołajem gwałtowna waśń na tle wspólnego posiadania Grabownicy, którą już wyżej przedstawiliśmy. Z drugiej jednak strony nie posiadał on tej energii, obrotności, przejęcia się sprawami publicznymi, jakie tak korzystnie wyróżniały Piotra. Na sądach zasiadał o wiele częściej wprawdzie, niż Jerzy, rzadziej jednak od Piotra. Dopiero, kiedy w pierwszej połowie r. 1454 uzyskał godność, co prawda jedną z najniższych, wojskiego (tribunus) sanockiego, wzrosła jego powaga; wtedy poczęto i jego wzywać jako arbitra do łagodzenia niezgód, jak np. w sporze między jego braćmi Piotrem Czeszykiem a Janem z Tyrawy w r. 1455, albo w r. 1459 w sporze między Piotrem Sandem z Moderówki a Stanisławem Sobieńskim⁷. Królowa Zofja dała mu dowód szczególnego zaufania, jakim widocznie darzyła całą rodzinę Czeszykowiczów, kiedy powołała go do specjalnego sądu, który miał rozpatrzyć i rozstrzygnąć zarzuty, czynione przez kasztelana wojnickiego, Dobiesława z Wiśnicza i Bochurcā rajcom krośnieńskim w r. 1461, iż są zdrajcami i fałszerzami (fraudatores et falsarii). Dla tejeż królowej, niewątpliwie z jej polecenia, wyręczył w r. 1460 razem z podkomorzym przemyskim, Jerzym z Humnisk, u Marcina Zahutyńskiego 200 grzywien.

¹ XI. 1696, 2545. XVI, 649, 699, 865, 1010, 1192, 1447, 1806, 3666. ² XVI. 2737, 3143

³ XI. 1760, 1987, 1988, 2607, 2638, 2823, 3169, 3217, 3283.

⁴ XI. 3483, XVI. 235.

⁵ XVI. 309.

⁶ XI. 2347, 2733, 2959.

⁷ XI. 3289, 3494.

Miał wiele przyjaciół i życzliwych wśród ziemian sanockich. Był przyjacielem i stał wiernie, pominawszy drobny spór w r. 1448, przy boku swego brata Jerzego we wszystkich jego przejściach i opresjach, być może pociągało go zupełne przeciwieństwo ich usposobień i charakterów. Żył w przyjaźni z najbliższymi i dalszymi sąsiadami: Pawłem, Mikołajem i Jerzym Dedeńskimi, Janem i Pawłem Jasięńskimi, Janem Tarnawskim, Mikołajem Jurgiewskim, Leonardem z Pobiedna, Jerzym Matjaszowiczem, chorążym Piotrem z Boisk, Janem Omelto z Siemuszowy i wielu innymi¹.

Podobnie jak brat Piotr, odznaczał się on ludzkością i życzliwością dla kmieci, swoich i obcych, którym, jak mógł, pomagał. Był przecież nieodrodnym bratem zarówno Piotra jak Jerzego pod tym względem, iż podobnie, jak oni, dbał o pomnożenie swego mienia. Był dobrym gospodarzem, lubił i miał piękne konie. Otrzymawszy działem spadkowym wieś Grabownicę do spółki z bratem Mikołajem, starał się swój udział powiększyć przez odkupno od brata Jerzego 11 kmieci wraz z sadzawką i młynem i udział ten ustalić przez dokładne określenie granic, zarówno z działem Mikołajowym, jak z dobrami najbliższych sąsiadów². Pomnożył swe dobra, nabywając od Macieja Miroszowskiego w r. 1442 wieś Izdbicę, dzisiejsze Izdebki, za 40 grzywien, które niedługo potem zastawił u sędziego sanockiego, Mikołaja Pelwelskiego z Burzyna. Od tegoż sędziego i jego syna Jakóba nabył w r. 1445 część we wsi Pelli górnej. Nieznany nam bliżej sposobem nabył na własność Niebocko przed r. 1455, na którym zapisał żonie oprawę, a pod koniec życia (r. 1451) także połowę Radoszyc, na których zabezpieczył rajcy sanockiemu, Tomaszowi Kuncowiczowi dług 100 zł. węg. Trzymał prawem zastawu Bażanówkę, część w Jaćmierzu, połowę Niebieszczan, Wielopola, Zymbertowej i Ratnawicy. Znajdujemy również dowody, iż także wieś Płona, dzisiejsze Płonne, należała do Wilama, w r. 1451 jednak pozbył ją Janowi Steczkowiczowi z Tarnawy³.

O jego dobrych stosunkach majątkowych, a zarazem jego uczynności, świadczą cały szereg pożyczek, jakich udzielał, względnie za które ręczył, a których wysokość wahała się między cyframi 4 do 150 grzywien; wyjątkowe to tylko były wypadki, iż Wilam sam zaciągał dług. Nie jest jednak rzeczą wykluczoną, iż jego stosunki materialne pod koniec życia nieco się pogorszyły, w latach bowiem 1461 i 1462 zaciąga dość znaczne pożyczki⁴.

Od 25 maja 1454 piastował urząd wojskiego sanockiego po Henryku z Trepczy i na tym urzędzie pozostał przez lat prawie 10 do swego zgonu. Być może, iż starszy jego brat Piotr podkomorzy, był mu w uzyskaniu tego urzędu pomocny. Podobnie jak bracia Jan i Jerzy, wziął i on udział w wyprawie wojennej rozpisanej r. 1444⁵.

W r. 1437 zawarł Wilhelm małżeństwo z Anną, córką Fyenny (Eufemii) Pelczyny, siostrą Mikołaja Jurgiewskiego. Teściowa zobowiązała się dać jej posag 80 grzywien, Wilam zapisał żonie oprawę w wysokości 160 grzywien na połowie dóbr Grabownica; kiedy w r. 1455 otrzymał podwyżkę posagu do 100 grzywien, zapisał oprawę 200 grzywien na połowie Grabownicy, Niebocka i Pelli. Z małżeństwa tego miał Wilam ośmioro dzieci, sześciu synów i dwie córki. W chwili zgonu Wilama, Pełka czyli Paweł,

¹ XI. 423, 1505, 1647, 1649, 1716, 1902, 2052, 2495, 2543, 2655, 2663, 2735, 2841, 3941, 3573, 3627. ² XI. 952, 1166, 1303, 1326, 1353, 2375, 2376, 2755, 3043.

³ XI. 1608, 2050, 2051, 2123, 2919, 3239, 3622, XI. 90.

⁴ XI. 761, 1355, 1361, 1362, 1663, 1676, 2323, 2349, 2825, 2875, 3062, 3296, 3342, 3401, 3622, 3662, XVI. 102. ⁵ XI. 1958.

Piotr i Jan byli już dorośli, Mikołaj, Hieronim i Zygmunt nie doszli jeszcze swych lat. Oprócz tego były jeszcze dwie córki, starsza Eufemja albo Fyenna wyszła w roku 1484 za Jana Mzurowskiego, młodsza Helena w r. 1497 za Macieja Golskiego¹. W dwa lata po zgonie ojca, pod koniec r. 1466, zawarli starsi bracia, przy udziale stryjów Piotra i Jerzego, tudzież innych przyjaciół, układ z matką, wyznaczając jej tytułem oprawy Niebocko wraz z sołtystwem, a ponadto pewne świadczenia w naturze ze wsi Radoszyc, a w r. 1484 podzielili się dwaj najstarsi bracia, których nazywano także Wilamowiczami, ojcowizną w ten sposób, iż starszy Pełka wziął Grabownicę, nadto sadzawkę na polu zwanem Gurdów, łąk dworski i sadzawkę pod dworem w Niebocku, młodszy brat wziął Pellę. To potomstwo Wilamowe, coraz częściej Grabownicami zwane, rozrodziło się w dalszem pokoleniu bardzo bujnie².

Stosunki Wilama z Fryderykiem Jacimirskim były wcale przyjazne, jakkolwiek do pewnego stopnia rodzi się wrażenie, iż Wilam starał się wyzyskać kłopoty finansowe Fryderyka i jego syna Jana, aby zagarnąć ich fortunę, co mu się też po części udało. W r. 1446 poręczył Wilam wraz z dwoma innymi rękojmiami za Fryderyka i jego syna Jana i Piotra wysoki zakład tysiąca grzywien, iż żyć będzie w zgodzie z kasztelanem Smolickim. W r. 1451 nabył Wilam prawem zastawu Bażanówkę, w r. 1453 swe prawo zastawu powiększył wskutek odstąpienia przez Annę, żonę Rafała z Mikołajowa swej oprawy, zapisanej również na Bażanówce. Wskutek cesji Jana z Tarnawy w r. 1452 nabył także prawo zastawu na części Jaćmierza, jednakże prawo to przelał zaraz na Jadwigę, żonę Macieja Charzowskiego³.

Zastaw Bażanówki stał się powodem najazdu, urządzonego przez Fryderyka w sierpniu 1453 r. Z zawiścią widział Fryderyk, iż piękne plony Bażanówki zbierać będzie nie on, dziedzic, lecz zastawnik. Kiedy zatem zboże było już zżęte i w kopicach stało na polu, nasał on 10 szlachty a 20 poddanych na grunty bażanowieckie, którzy zabrali gwałtem 60 kóp pszenicy i zawieźli je do Jaćmierza. Woźny sądowy stwierdził to wszystko, a świeży ślad zaprowadził go do Jaćmierza (recentibus orbitis transivit) do miejsca przechowania uwieszonego zboża. Wilam pozwał o ten najazd Fryderyka, jednakże dalszy przebieg i koniec tej sprawy nie są nam znane⁴.

W większą, aniżeli ojciec, zawisłość majątkową od Wilama, popadł syn Fryderyka Jacimirskiego, Jan Frydrychowicz. Drobny właściwie dług przeniósł w ostatecznym rezultacie znaczne obszary ziemi Janowej w ręce Wilama. W r. 1459 poręczył Wilam za Jana Hynkowi Mszczugowi z Wyszegrodu kwotę 100 grzywien; ponieważ Jan długu nie zapłacił, musiał oddać ostatecznie w r. 1461 Wilamowi jako rękojmi w zastaw połowę swych wsi: Niebieszczan, Wielopola, Zymbertowej i Ratnawicy⁵.

Jak wspomnieliśmy, miał stary Czeszyk tylko jedną córkę, której imienia nie znamy, a którą bracia wydali za niejakiego Czelatyckiego w r. 1430. Z tego małżeństwa urodził się syn Jan, właściciel Harty (1444 r.)⁶.

Zarówno stary Czeszyk, jak i jego synowie Czeszykowicze, pisali się prawidłowo z Rytarowic. Ustalenie tej miejscowości przedstawia nieco trudności. Dzisiaj w ziemi sanockiej nie ma żadnej wsi o tem nazwisku. Leżące w obecnym powiecie samborskim Rajtarowice, dawniej Rytarowice, nie mogą tu wchodzić w rachubę, leżały one

¹ XI. 894, 1354, 1668, 2044, 2380, 2381, 3239.

² XI. 309, 1671.

³ XI. 2128, 2914, 2930, 2931, 3088, 3089, 3124.

⁴ XI. 3182.

⁵ XI. 3476, 3477, 3617, 3619, 3620.

⁶ XI. 392, 1847.

bowiem w każdym razie w ziemi przemyskiej, dość daleko od Sanoka i zamieszkałe były przez drobną, autochtoniczną szlachtę ruską Rytarowskich, z którą Czeszykowicze, pochodzenia obcego, nie mieli nic wspólnego. Rytarowice sanockie, o których wiadomość posiadamy jeszcze z samego końca w. XVII, leżały, wedle współczesnych przekazów, nad samym Sanem, tak, iż nawet razu pewnego wadliwa budowa młyna na tej rzece, spowodowała zalew tej wsi. Ponadto leżała ona w bezpośrednim sąsiedztwie wsi Olchowiec, Doliny, Bykowiec, Zawadki. Na tej podstawie możemy się domyślać, iż dawne Rytarowice odpowiadają dzisiejszej wsi Wojskie (albo Wójskie), której położenie odpowiada powyższym wymogom, a nazwa zdaje się być właśnie tłumaczeniem dawniejszej niemieckiej nazwy Rytarowic (Ritterhof). Pod koniec w. XVIII nazwa Rytarowice zanika, w wyłączne użycie wchodzi nazwa Wojskie, pojawiająca się jednak już w pierwszej połowie w. XVI¹.

Smoliccy.

Miasteczko Zarszyn i wieś Strachocina należały w połowie wieku XV do Piotra Smolickiego. Zarszyn był poprzednio własnością kasztelana sądeckiego Krzczona (Krystyna), od jego dzieci, synów Jana i Krystyna oraz córki Katarzyny, zamężnej za Dobiesławem Szczekockim, nabył je wraz ze wsią Długie w r. 1439 Smolicki za znaczną kwotę tysiąca grzywien. Krzczon zostawał prawie w ciągłych walkach i sporach z miecznikiem sanockim, Fryderykiem Jacimirskim, przyczem sam był w tych sporach stroną zaczepiającą. Pan sądecki nie mieszkał osobiście w tych odległych dobrach wschodnich, jego mieniem rządził niejaki Bartosz. Ufny w wysoką godność urzędową swego pana, dopuszczał się wraz z swymi gromadami częstych nadużyć. Razu pewnego, przed Bożem Narodzeniem 1429, ludzie Krzczona pod przewodem niejakiego Hińczy napadli na Bażanówkę, zwaną podówczas jeszcze Wołą Jacimirską, posiekli płoty, taczki, wylamali drzwi, pozabierali siekiery. W r. 1434 spory te rozgorzały jeszcze więcej. Chodziło o przeprowadzenie rozgraniczenia między Jaćmierzem i Bażanówką z jednej a Zarszynem i Długiem z drugiej strony. Jacimirski domagał się rozgraniczenia, Krzczon względnie jego urzędnik zwlekał. W czasie tych sporów granicznych został brat Fryderyka, żyjący z nim razem we wspólności gospodarczej, Mikołaj, w grudniu 1434 r. napadnięty przez dwóch kmięci z Długiego, którzy zadali mu dwie krwawe a trzy sine rany. Bartosz starał się swych kmięci, ile możności ochronić, chciał ich sądzić nie prawem ziemskim, lecz niemieckim, w końcu jednak musiał ustąpić i zgodził się sądzić ich prawem ziemskim².

Strachocinę nabył Smolicki nieco wcześniej w r. 1434 od Kłocha Kornicza za 200 grzywien. Smolicki, z rodu rusin, dawno w tej ziemi osiadły, spokojny, pragnący ze wszystkimi żyć w zgodzie, chętny do pomocy nawet przeciwnikowi, zapobiegliwy, dobry gospodarz, który nawet sąsiadom zboże swe sprzedawał, wielki zwolennik ładu, uległy prawu (iuri oboediens), swoją rzetelną pracą i służbą królewską doszedł do nader wielkiego mienia. Kiedy umierał, pozostawił swym sukcesorom, licznym i kłótliwym, cały szereg wsi: oprócz Zarszyna, Długie, Pielę, Strachocinę, Wzdów, Mali-

¹ *Terr. Sanoc.* T. 14 str. 221. *Castr. Sanoc.* T. 21 str. 1538, T. 26 str. 40, T. 49 str. 948, T. 142 str. 1708, T. 288 str. 104, T. 317 str. 441.

² XI. 355, 360, 364, 630, 656, 665, 669, 675, 676, 686, 687, 692, 693.

nówkę, Targowiska, Łazany, Wróblík, Bierkowice, a oprócz tego prawdziwe skarby w pieniądzach i kosztownościach¹. Prześcignął on rychło swego sąsiada najbliższego i częstego przeciwnika Fryderyka Jacimirskiego w godnościach urzędowych. Fryderyk całe życie pozostał jedynie miecznikiem sanockim, Smolicki został starostą (1438—1442) i kasztelanem (1433—1462) sanockim, a w r. 1436 spotkał go nawet szczególny dowód łaski i zaufania królewskiego, ustanowił go bowiem król w swoim imieniu i zastępstwie opiekunem ziemi sanockiej, a zatem nazaczył go jakby wicekrólem (tutor Sanociensis terrae ex parte domini regis)².

Dwaj ci sąsiedzi żyli z początku ze sobą w dobrej zgodzie, Smolicki związał się nawet rękojemstwem za Fryderyka, a obaj razem zasiadali w sądach polubownych³. Jednakże zgoda nie mogła trwać długo między ludźmi tak odmiennych usposobień, a to tem bardziej, że bezpośrednie sąsiedztwo dawało częstą i łatwą sposobność jej naruszenia. Poszło im razu pewnego o jakąś łąkę⁴ i odtąd już spory graniczne wypełniały niemal całkowicie treść życia obu sąsiadów, przerywane tylko od czasu do czasu krótkimi interwałami zgodnego pożycia⁵. Granice między posiadłościami Fryderyka, Jaćmierzem i Bażanówką z jednej a dobrami Smolickiego, Zarszynem i Strachociną z drugiej strony, nie były całkiem ściśle przeprowadzone. Tam, gdzie granica szła otwartem polem, tam ją przeprowadził wprawdzie podkomorzy, gdzie jednak las rozdzielał sąsiadów, granica rozplywała się w jego głębi; lasy były nierozgraniczone czyli nierozjechane. Jednakże o las, którego było dokoła podostatkiem, mniej troszczyli się sąsiedzi, głównym przedmiotem pożądania, a zatem i sporów, była ziemia orna, wykorczowana z trudem przez rzadkich osadników.

Te spory graniczne, których rozpoczęcia, przeciągania i rozjątrzenia wina leżała zresztą prawidłowo po stronie Fryderyka, względnie zachęconych przez niego jego własnych poddanych, podzielić można na dwa okresy, przedzielone od siebie datą wzajemnej ugody z 16 marca 1443 r. W okresie pierwszym nie wykazują one tego natężenia i siły, co w okresie drugim, ponadto w okresie pierwszym chodziło jedynie o granice między Jaćmierzem a Zarszynem, w drugim wciągnięto w spór ponadto terytorjum wsi Bażanówki i Strachociny. Rozpoczęły się te spory w r. 1430, okres pierwszy tedy obejmował lat 14. Znużone tyloletniem, wzajemnem nękaniem się strony wybrały sobie jako jednacza Jerzego Matjaszowica z Humnisk. Las odgraniczający Jaćmierz od Zarszyna miał być podzielony na dwie połowy, rolę miał Jerzy z osobna rozgraniczyć. Ugoda została skrzepiona zakładem 300 grzywien. Wszystkie dotychczasowe sprawy i spory, prowadzone przed jakimikolwiek sądami, zostały umorzone, ugoda miała być wieczyście chowana⁶.

Jednakże ta wieczystość trwała zaledwie parę miesięcy. Fryderyk wystąpił z nowem roszczeniem do pięciu łąnów strachocińskich, najbliżej granic Bażanówki leżących. W środku lata 1443 r. wykonał dobrze obmyślany najazd na te łąny graniczne. Dokonał go w czasie, który z jednej strony mógł mu przynieść największe korzyści, a z drugiej najdobitniej okazywał na zewnątrz jego prawo własności, kiedy mianowicie mógł zabrać zboże już zżęte i zaraz rolę zaorać. Z polecenia swego pana gromada bażanowska pod wodzą sołtysa Stanisława Cergowskiego i jego trzech synów: Błażeja,

¹ XI. 630, 644, 692, 1146. XVI. 188.

² XI. 775.

³ XI. 223, 365.

⁴ XI. 416 z r. 1430.

⁵ XI. 698, 957, 2154, 2315, 2746, 2956, 3549, 1959, 734, 713, 715.

⁶ XI. 1030, 1134, 1261, 1320, 1468, 1469, 1489, 1490, 1491, 1527, 1575, 1611, 1635, 1636.

Jakóba i Tomka, razem z kobietami ruszyła na kopce, rozkopała je i zaorała. Fryderyk zdołał zgromadzić na swą wyprawę 15 szlachty, a ponadto 100 ludzi stanu lżejszego, podlejszych, z przygotowanymi wozami. Na czele tego orszaku, gdy już kopce nie strzegły własności sąsiada, wpadł na pola strachocińskie. Było to już po żniwach, w promieniach słońca sierpniowego złocili się tu i ówdzie na przestronnych łąkach, zebrane pracowitą dłonią kmieci kopy pszenicy i żyta. Skoro same łąny mienił Fryderyk swoimi, tem samem i plon tych łąnów uważał za swą własność. Nakazał też ładować snopy na wozy, i zabrał z łąnów Piotra Rzepki 100 kóp pszenicy i żyta, Święcha Biedrusza 40, Macieja Maika 50, Paszka 60, Piotra Wala 70, razem tedy 320 kóp pszenicy i żyta. Kmiecie strachocińscy nie mogli stawiać oporu znacznej przewadze, naładowane zbożem wozy uwiozły nieścigane łup bogaty do gumien Fryderyka. W ten sposób rozpoczął się proces przed sądem o ten najazd strachociński dnia 14 sierpnia 1443 r., który trwał co najmniej lat 17. Oczywiście słuszność i prawda były po stronie kmieci strachocińskich, którzy w tej sprawie „wzdali słowo“ (resignaverunt verbum) swemu panu kasztelanowi, on też opowiedział się przy nich o należną mu karę przeciw Fryderykowi¹.

Obok Fryderyka zostali pozwani sołtys bażanowski Cergowski wraz z trzema synami, a nadto 7 innych kmieci, między nimi jedna wdowa Taktyka procesowa pozwanych, a zwłaszcza Fryderyka, polegała ile możności na przewlekaniu procesu. Na rokach sądowych bądź to się nie jawili, bądź to je odraczali pod najrozmaitszymi, prawdziwymi czy też zmyślonymi pozorami. To znowu wynajdywał Fryderyk pewne braki w samym pozwie i brał się za łaską do ksiąg, albo powołując się na udzielony mu przywilej, bliżej nam nieznany, usiłował wyjąć swych kmieci bażanowskich z pod jurysdykcji sądu ziemskiego. Kiedy po upływie całego niemal półrocza, w początkach r. 1444, sąd zesłał swego służebnika ziemskiego (servilis terrestris) Czerna celem przeprowadzenia wizji na miejscu, na widzenie; i kiedy ta wizja wypadła po myśli powodów, Fryderyk przyganił woźnemu, iż nie jest woźnym prawdziwym (verus ministerialis), woźny oczyścił się wprawdzie z uczynionego mu zarzutu na zjeździe walnym w Mościskach, ale ten spór dodatkowy ileż kosztował zabiegów, trudów i czasu².

Wreszcie przytoczył się ten proces po dwu i pół latach trwania, w ciągu którego krewki Fryderyk, za niestosowne zachowanie się przed sądem kilkakrotnie był skazywany na grzywny sądowe i rzeczywiście je płacił, proces, który zresztą nawet i spokojnego Smolickiego wyprowadził z równowagi, do pewnego, stanowczego, jakkolwiek bynajmniej nie ostatecznego rozstrzygnięcia³. Dnia 11 stycznia 1446 wydał sąd ziemski sanocki wyrok, który, gdyby miał być wykonany, musiałby niewątpliwie pociągnąć za sobą ruinę nawet tak bogatego, jak Fryderyk, człowieka. Pięciu kmieciom strachocińskim przyznano zabrane im zboże wedle ilości sądownie ustalonej, ponadto przyznano Smolickiemu tytułem kar na każdego z pięciu kmieci po 3 grzywny od ucześnika najazdu szlachcica, a po skoju od człowieka kondycji niższej, a zatem łącznie (ponieważ szlachty było 15, a nieszlachty 100), za jednego kmiecia przypadła kara Smolickiemu $45 + 25 = 70$ grzywien. Od pięciu zatem kmieci kara wynosiła 350

¹ XI, 1662, 1670.

² XI. 1672, 1673, 1674, 1687, 1692, 1702, 1703, 1787, 1788, 1789, 1793, 1800, 1820, 1821, 1822, 1823, 1824, 1827, 1857, 2098.

³ XI. 1786, 1791, 1792, 1797, 1801, 1936.

grzywien. Teżę samej wysokości karę przyznano i sądowi. Fryderyk tedy musiałby zapłacić olbrzymią kwotę pieniężną 700 grzywien¹.

Równocześnie zapadł wyrok i na kmieci bażanowskich. Każdy z nich, a było ich łącznie 11, miał zapłacić Smolickiemu po 3 grzywny za zaoranie gruntów strachocińskich, a nadto za rozsypanie kopców, od pierwszego i szóstego po 3 grzywny, od innych czterech po skojcu, razem tedy po 7 grzywien na rzecz kasztelana i tyleż na rzecz sądu. Każdy kmięć tedy miał zapłacić po 14 grzywien, kasztelan miał otrzymać 70 grzywien, tyleż miało przyspać sądowi. Ponadto z wyroku sądowego mieli oni rozrzucone kopce napowrót wygrodzić i usypać najdalej do czterech niedziel.

Ten wyrok sądowy jest bardzo charakterystyczny dla ówczesnych stosunków. Roszczenie właściwe powodów, dla którego wytoczyli oni pozew, schodzi w wyroku na plan dalszy, jest jakby zupełnie przytłumione idącymi w nieskończoność grzywnami sądowymi dla powodów i sądu. Charakter karny procesu bierze górę nad cywilnym, same winy sądowe, jak obliczyliśmy, wynosiły 770 grzywien, podczas gdy wartość 320 kóp pszenicy i żyta wynosiła najwyżej kilkanaście grzywien.

Rozpoczęło się z kolei drugie stadium procesu, egzekucyjne, jeszcze dłuższe i przewleklesze, aniżeli pierwsze, wykazujące z jednej strony matactwa i kręctwa Fryderyka, z drugiej niezdarność władz sądowych. Było rzeczą oczywistą, że Fryderyk nie zechce, a nawet nie będzie mógł przyjąć tego wyroku, który mógł go obedrzeć z całego niemal mienia. Wszelkimi też sposobami starał się on wraz ze swymi kmieciami bażanowskimi udaremnić albo przynajmniej odwlec tę przykrą ewentualność. Początkowo starał się udaremnić egzekucję przez zamierzoną sprzedaż swych dóbr Jaćmierza, Niebieszczan i Wielopola wojewodzie ruskiemu Piotrowi ze Sprowy, czemu jednakże w czas zdołał zapobiedz kasztelan sanocki, stwierdzając przed sądem, że on przedewszystkiem wraz ze swymi kmieciami musi wyciążyć Fryderyka w tych dobrach (*primitus debet expignorare alias wyczensancz*). A potem odbijano już jedno ciężenie za drugim (*repercussio impignoracionis*), spędzano woźnego, który od wrót do wrót, od kołka do kołka chodził z ciężeniem, odraczano termin za terminem w nieskończoność. W ten sposób wyrok sądowy z przed kilku laty tracić począł coraz bardziej niejako swą grozę, przemieniać się począł w jakiś akt władzy dawny, którego kontury coraz bardziej się zacierały, który wobec świeżo napływającej fali zdarzeń życia codziennego, mógł być podawany już w wątpliwość, mógł być kwestjonowany. Do dawnego przedmiotu sporu napływały nowe, o przeoranie ponowne granic, spaszenie zboża, skoszenie siana, i t. p. I te wszystkie sprawy i spory począto obejmować razem, dążyć do załatwienia ich polubownego i łącznego, tak iż stary proces zwiotczał jakby zupełnie i rozplynął się w powodzi nowych roszczeń.

Okresem, w którym nieprzyjaźń Fryderyka ze Smolickim doszła niejako do szczytu, była pierwsza połowa r. 1446. Smolicki nie był już wtedy starostą sanockim, nie miał tedy tak znacznej władzy w swem ręku, po stronie Fryderyka występowali jego synowie, Jan i Piotr. Waśń między nimi rozgorzała do tego stopnia, iż nowy starosta Wojciech Michowski, celem jej poskromienia, założył między nimi zakład, bardzo wysoki, tysiąca grzywien. Obie strony miały z nakazu starosty przedstawić rękojmie, uległy prawu Smolicki odrazu usłuchał nakazu, Fryderyk, jak zwykle, początkowo lekcewał sobie ten nakaz, a nawet rzucił woźnemu, który jawił się u niego

¹ XI. 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104.

z wezwaniem, harde słowa: „choćby starosta 130 razy nakazywał mi, abym wobec niego się jawił, nie jawię się“. Jednakże wobec energii starosty i on wkrótce musiał ustąpić. Za Smolickiego poręczyli zakład: Jerzy i Bal Matjaszowice tudzież Mikulecz ze Smolic, podsędek sanocki; za Fryderyka podjęli rękojemstwo: Mikołaj z Tarnawy, dawny żupnik, Wilam Czeszykowicz i Leonard z Pobiedna¹.

I tak włókł się ten proces, ciągle odraczany, nigdy nie kończony i jeszcze w samej połowie r. 1460 Piotr Smolicki i Fryderyk zapisują sobie termin w sprawie granic. Zdaje się, że dopiero śmierć sama, która nastąpiła pod koniec roku 1464, względnie z początkiem 1465, zwolniła Smolickiego od sąsiada tak uciążliwego².

I z drugiej jeszcze strony, od północnego zachodu, miał Smolicki Fryderyka za sąsiada. W początkach r. 1430 nabył Smolicki od Przeclawa Wzdowskiego połowę wsi Wzdowa za kwotę 180 grzywien, a równocześnie objął drugą połowę prawem zastawu od trzech synów Przeclawa: Mikołaja, zwanego Mleczkiem, Krzystka i Przeclawa w sumie 58 grzywien. To prawo zastawu zamienił on niedługo potem (1433) również w prawo własności za cenę kupna 180 grzywien tak, iż stał się właścicielem całego Wzdowa. Smolicki miał z nowym nabytkiem z początku wiele kłopotów, jego nowi poddani byli nękani przez rodzinę ówczesnego biskupa przemyskiego Piotra, granice ani od północy ani od południa nie były dokładnie wyznaczone. Z sąsiadem swym północnym Jerzym Czeszykowiczem łatwo doszedł do porozumienia, w r. 1448 obydwaj zgodzili się na to, iż potok Zminica miał tworzyć granicę: wszystko, co na północ od tego potoku, miało należeć do Czeszykowicza, co na południe leżało, miało być własnością Smolickiego³.

Trudniejsze miał zadanie Smolicki ze swym sąsiadem południowym Fryderykiem. Fryderyk opierał się żądaniu Smolickiego, aby wyznaczyć dokładne granice między Jaćmierzem a Wzdowem i oznaczyć je znakami metalowymi (consignare scopulis metalibus). Widocznie widział w tem swą korzyść, aby te granice pozostały nieokreślone albo też, co prawdopodobniejsza, obawiał się dokładniejszego badania tych granic z powodu dawniejszego może ich naruszenia. To też, kiedy w styczniu 1446 Smolicki zażądał rozgraniczenia, dopiero w grudniu 1453, a zatem po 9 latach, sprawa posunęła się o tyle, iż sąd wyznaczył podkomorzego, który znowu wyznaczył termin stronom⁴.

Pelwelscy.

Mikołaj Pelwelski pochodził z rodu ruskiego, którego siedzibą była wieś Pella, (Piella), dzisiaj niewłaściwie Pielnią zwana. Była to wieś rozległa, przez którą przepływała rzeczka Pielnica, dzieląc wieś na Piellę właściwą i t. zw. Zapielicze. Wieś podzielona na liczne części leżała w okolicy górzystej i lesistej na drodze z Bukowska do Pisarzowic. Część wsi położona wyżej zwała się Piellą górną (Pella superior), druga, rozłożona niżej z biegiem rzeki, nosiła nazwę Pielni dolnej (Pella inferior). Potem, pod koniec wieku XVI, wyróżnia się jeszcze jako część wsi odrębna Piella środkowa (Pella mediocris). Było w tej wsi kilka karczm, młynów, w pośrodku wsi znajdowały się dwie duże sadzawki na Pielnicy, istniały też tam dwa dwory, stary

¹ XI. 2126, 2127, 2128, 2183, 2185.

² XI. 2117, 2131, 2149, 2158, 2302, 2303, 2308, 2528, 2529, 2540, 2541, 2553, 2554, 2561, 2573, 2683, 2723, 2739, 2912, 2967, 3138, 3201, 3444, 3551. XVI. 188.

³ XI. 376, 377, 592, 621, 622, 1060, 1062, 2517.

⁴ XI. 1826, 2115, 2148, 3156.

(*curia antiqua*) i nowy. Stary leżał wprost nad rzeką, a naprzeciwko miał młyn. We wsi były pewne role wybitniejsze, oznaczone osobnymi nazwami, jak Brzozowo, dwie większe łąki nosiły nazwę: Kartjanów las i Radkowo pole. Pelwelscy byli rodziną licznie rozrodzoną; ponieważ ich mienie w porównaniu do innych rodzin było dosyć szczupłe, musieli dzielić swą wieś ojczystą na drobne części, które często tytułem prawa zastawu przechodziły w ręce obce. Z męskich imion Mikołaj, w rozmaitych formach, np. Mikulecz, z żeńskich zwłaszcza Elżbieta, a także przydomki, np. Mleczek w częstem wśród nich były użyciu, jak to zresztą było zwyczajem wśród szlachty uboższej, bujnie rozmnożonej. W przeciwieństwie do innych rodów, byli Pelwelscy ludźmi przeważnie spokojnymi, odznaczeni się jednak szczególnymi zdolnościami sądowymi. Rodzina ta dostarczyła ziemi sanockiej kilku członków sądu ziemskiego, nie mówiąc już o staroście i kasztelanie sanockim, Piotrze Smolickim, który również z tą rodziną był związany. I tak w latach 1435—1440 był podsędkiem ziemskim sanockim wspomniany właśnie Mikołaj, który potem od wsi Burzyna przybrał nazwisko Burzyński, w r. 1410 postąpił on na godność sędziego, którą sprawował czas dłuższy, od r. 1440—1462. Nieraz zastępował go w tej funkcji jego syn młodszy Jakób (*sedens loco patris tamquam iudicis*), jak np. w latach 1448 i 1450, tem bardziej, iż ojcu słabowitemu stan zdrowia niejednokrotnie przeszkadzał w spełnianiu funkcji urzędowych. W miejsce Mikołaja został podsędkiem jego stryjeczny brat, również Mikołaj, od pierwszego dla odróżnienia Mikulcem z Pelli, później coraz częściej od dzierżonej przez się wsi Smolice, Smolickim (*de Smolicze*) zwany. Przez lat 18 (1440—1457) sprawował on ten urząd, do jego sprawowania przygotował się gruntownie przez ciąg co najmniej 16 lat, zasiadając często na sądach jako asesor, a niejednokrotnie nawet zastępując sędziego (np. na rokach sądowych w latach 1432, 1435, 1439) lub nawet samego starostę (1438 r.)¹.

Na podsęstwie zastąpił z czasem Mikulca również krewniak, bratanek stryjeczny jego i zarazem poprzedniego podsędka i sędziego Mikołaja Pelwelskiego, Krzystek również Pelwelski, który pisał się z Wary albo z Wzdowa, a synem był Przeclawa, z Pelwelskich wszystkich może najbardziej niespokojnego i Elżbiety z Wzdowskich. I on również przygotował się, jakkolwiek nie w tym stopniu, co Mikulecz, do pełnienia swych funkcji urzędowych, przez zasiadanie na sądach i pełnienie czynności jednacza. Inni, znani nam Pelwelscy nie odegrali tak wybitnej w dziejach swej ziemi roli, a zatem brat Mikołaja Jan, ożeniony z Dorotą, mający syna Kiliana, a tem bardziej Marcisz, brat Mikulcza, lub synowie Przeclawa a bracia Krystka, starszy Mikołaj Mleczek i młodszy Przeclaw.

Z powyższych Pelwelskich Mikołaj zetknął się bliżej z Fryderykiem Jacimirskim. Dobra Mikołaja z dwóch stron graniczyły z dobrami Fryderyka. Na zachód graniczył z nim bezpośrednio w Bziance, na południe przedzielały ich dobra zarszyńskie. Ich spory wzajemne jednak nie dorosły gwałtownością i natężeniem tym sporom, jakie prowadził Fryderyk z innymi sąsiadami, a także co do czasu trwania były znacznie krótsze. Obserwować je możemy w źródłach tylko na krótkiej przestrzeni lat 1427 i 1428, niewątpliwie jednak rozpoczęły się one wcześniej, co najmniej już w r. 1426, skoro z samym początkiem r. 1427 ówczesny starosta sanocki Janusz z Kobylan, za-

¹ XI. DCCCXLVII, CMXXXV, 3056. CLIV, CCXI, CCCXXXI. CCCCLXXXVI, 141, 875, 2507, XVI. 1679.

razem łowczy krakowski, założył między stronami zakład niezbyt wygórowanej wysokości 60 grzywien. Widocznie tedy i same spory, którym zakład miał zapobiedz, nie bardzo były gwałtowne. Rzeczywiście też toczą się one sędownie o drobne kwoty lub o zbiegłego kmiecia. W połowie r. 1428 uczynił Pelwelski ciężki zarzut Fryderykowi, zarzucił mu mianowicie, iż on chowa w swoim domu niejakiego Pelkę złoczyńcę, a także innych złoczyńców i wyprowadza ich z domu swego przez granicę królestwa na rozboje, zapewne myślał tu o rozbojach na Węgrzech. Te spory toczą się zatem jeszcze w czasie, zanim Mikołaj został podsędkiem ziemskim¹.

Jednakże Pelwelscy, a w szczególności Mikołaj, dość rychło przestał być sąsiadem Fryderyka. Bziankę pozwolił mu założyć król Władysław II w r. 1419 nad rzeką tej samej nazwy, od granic Jaćmierza po obu stronach rzeki Wisłoka, aż do granic wsi królewskiej Haczowa (Oczów). W 40 lat potem sprzedaje Mikołaj tę wieś Fryderykowi za 500 grzywien, Fryderyk płaci gotówką od razu 350 grzywien i w ten sposób rozszerza swe posiadłości aż po brzegi samego Wisłoka².

Jeszcze przed pozbyciem Bzianki, stracili Pelwelscy częściowo i Pielę, bądź to przez zastaw, bądź to przez sprzedaż. Samego Mikołaja przynagliła potrzeba zastawić swoją połowę w 110 grzywnach Janowi Balowi Matjaszowiczowi. W nie bardzo pomyslnych musiał się on znajdować warunkach, skoro, rzecz charakterystyczna, w r. 1460 mimo swej godności sędziowskiej, oddał siebie, żonę i wnuki swoje tudzież dobra wszelkie w opiekę, tak za życia, jak po swej śmierci Janowi z Pilczy, wojewodzie krakowskiemu. Syn znowu Jana, Kilian zamienił z Piotrem Smolickim połowę Pielę górnej za sołtystwo w Iskrzynej Woli w r. 1448. W ten sposób znaczna część tej wsi wyszła z rąk Pelwelskich, pod koniec wieku XV właścicielem jej był Stanisław Zarszyński, jego córka Anna wniosła tę wieś, cenioną na 350 grzywien, tytułem posagu Jakóbowi Pieniążkowi, dziedzicowi Jaćmierza, który jednak bardzo rychło zastawił ją w 200 grzywnach Janowi Mrochowskiemu. W ten sposób wyszli Pelwelscy z Piel.

Tarnawscy.

Na południowo-wschodnim krańcu ziemi sanockiej, tam, gdzie jej granice stykały się już z ziemią przemyską, względnie jej powiatem samborskim, gdzie w kapryśnych zakrętach drobna dzisiaj Tarnawka toczyła swe wody ku Oslawie, leżały tuż obok siebie dwie wsie tego samego nazwiska, Tarnawa górna i dolna albo wielka i mała (maior, minor). Tam była siedziba rozrodzonego wielce rodu, który od wsi tych przyjął nazwisko Tarnawskich. Najstarszy członek tego rodu, którego znamy, to Józef. Być może, przeniósł się on tutaj na południe z dość odległej północnej części ziemi przemyskiej, gdzie były położone jego dobra rodzinne, od dawna w ręku jego przodków zostające, nad rzekami Szkłem, Wiśnią i Retyczynem położone. Początek tej rodziny był ruski, jak wskazują imiona takie, jak np. Steczko, jednakże już syn Steczka, który początkowo zwał się Iwanem Steczkowiczem, przekształcił się w Jana. Józef miał czterech synów: Abrahama, Mikołaja, Piotra i Stefana (Steczka). O Abrahamie wiemy jedynie tyle, iż wraz z bratem Mikołajem, jak zobaczymy jeszcze, zajmował się dzierżawą żup solnych, o Piotrze jeszcze mniej mamy wiadomości. Być może, iż pozostał

¹ XI, 209, 211, 220, 228, 229 a, 236, 263, 264.

² Wierzbowski. *Matricularum Summaria*, T. II, nr. 40. XI. 3473, 3474.

w przypadłej mu działem dzielnicy północnej, nad Szklęm i Wiśnią. Natomiast osobami Mikołaja i Steczka aż nader często musieli się zajmować pisarze sądowi, sanoccy i przemyscy.

Najwybitniejszym z pośród braci był niewątpliwie Mikołaj. Urodził się mniej więcej pod sam koniec XIV w. (może około r. 1390). W r. 1412 zawarł małżeństwo z Małgorzatą, kuzynką Jana Dolińskiego, chorążego przemyskiego, Mikołaja i Michała Panaczów, tudzież Pakosza z Pakoszkówki. Zapisał jej posag i wiano na połowie dóbr tarnawskich. Małżeństwo to pozostało bezdzietne tak, iż po zgonie Mikołaja, który nastąpił w samej prawie połowie stulecia (między 12 marca a 31 grudnia 1450), rozległa jego fortuna przeszła na szczęśliwego bratanka Iwana Steczkowicza Tarnawskiego. Małgorzata nie przeżyła o wiele męża (nie żyła już 13 maja 1456), a wobec jej bezdzietności posag wrócił do jej rodziny¹.

Urodzony w okolicy, w której sól wszystkimi niejako porami tryskała z ziemi, postanowił obrotny i energiczny Mikołaj uczynić ją podstawą swego wzrostu. Urósł też prawdziwie z soli. Pod koniec roku 1428, przybrawszy sobie do spółki starszego brata Abrahama, a nadto dwóch kupców włoskich, Piotra Pikarana z Wenecji i Antoniego z Florencji, wziął w dzierżawę od króla żupy solne, zarówno krakowskie (wielickie i bocheńskie), jak i ruskie w ziemi przemyskiej i sanockiej położone. Prawdopodobnie zawarto ten kontrakt na lat sześć, w każdym razie skończył się on przed 25 października 1434, kiedy nowa spółka dzierżawna, złożona z dawnego spółnika Antoniego z Florencji i Mikołaja Serafina z Krakowa wstąpiła w miejsce dawnej². Mikołaj tytułował się w tej funkcji żupnikiem „obu soli“, t. j. krakowskiej i przemyskiej (zupparius salis utriusque, zupparius Cracoviensis, Premisliensis).

Likwidacja stosunków finansowych Mikołaja jako żupnika, przedewszystkiem z królem samym, a także z innemi osobami, zajęła prawie dziesięć lat czasu. Osobnym mandatem z 19 kwietnia 1440 polecił król dwom najwyższym dostojnikom państwowym, swemu namiestnikowi, kasztelanowi krakowskiemu, Janowi z Czyżowa i wojewodzie krakowskiemu, Janowi z Tęczyna, aby załatwili rachunki z Mikołajem. Wszystkie osoby, mające jakiegokolwiek pretensje do Mikołaja, miały się zgłosić z temiż pretensjami przed powyższych komisarzy, którzy mieli sprawy te rozsądzić. Termin, wyznaczony początkowo dla rozstrzygnięcia tych spraw na 2 lutego, został potem przedłużony następnym mandatem królewskim do 8 maja 1441³.

Likwidacja szła opornie, z jednej bowiem strony sąd sanocki nie zawsze chciał uwzględniać zarzuty starego żupnika, iż te sprawy należą przed sąd komisarski i sam je chciał osądzać, z drugiej znowu żupnik wszelkimi sposobami starał się uchylić od wyrównywania swych bardzo wysokich zobowiązań. Tak np. szczególnie przeciągała się (1443—1447) sprawa Mikołaja z wdową po mieszczaninie krakowskim Katarzyną Kesembrothową, której w procesie tym sekundował wiernie wojewoda krakowski Jan z Tęczyna⁴. Trudności rozwikłania tej sprawy były tem większe, iż ze względu na wspólność gospodarczą, jaka łączyła w swoim czasie braci Tarnawskich, względnie stryja z bratankiem, pozywano w tej sprawie także bratanka, a potem wobec wykazanej przezeń odrębności majątkowej, musiano tej akcji przeciw niemu zaniechać⁵.

¹ XI. 3323, 3349. ² Kod. Małop. T. IV. nr. 1312 str. 293.

³ XI. 464, 713, 715, 1347, 1348.

⁴ XI. 1417, 1419, 1758, 1759, 1775, 1880. 1909, 1989,

1992, 2476.

⁵ XI. 2482, 2486, 2491, 2492, 2494—2497, 2508, 2512.

Mikołaj z Tarnawy był człowiekiem bardzo bogatym. Posiadał dobra ziemskie nie tylko w ziemi sanockiej, ale także w przemyskiej, a nawet w odległej ziemi halickiej. Cztery główne kompleksy dóbr były jego własnością: w ziemi sanockiej dobra tarnawskie, w przemyskiej krakowieckie i bronickie, w halickiej niezwiskie. W ziemi sanockiej oprócz Tarnawy posiadał jeszcze: Poraż, Zagórze, Osławę, Wielopole, Srzednie. Na połowie tych dóbr zapisał już w r. 1412 żonie swej oprawę. Dobra te powiększył, nabywając w roku 1424 za 500 grzywien wraz z bratem Steczkiem wieś Czaszyn od Iwanka z Czaszyna. Łącznikiem niejako między temi dobrami sanockimi, a kluczem krakowieckim była położona od nich na północ na prawym brzegu Sanu wieś Jabłonica ruska, którą nabył w r. 1444 do spółki z bratankiem Janem od Kostia za kwotę 150 grzywien, przyznając mu prawo odkupu w ciągu lat dwóch.

Dobra krakowieckie były bardzo obszerne, obejmowały znaczną przestrzeń ziemi po obu brzegach rzeki Szklä, wpadającej do Sanu, i jej dopływu prawego Retyczyna. Na południowym brzegu Szklä rozciągały się one aż po rzekę Wisznię, brzeg prawy czyli wschodni tej rzeki należał do Mikołaja i jego brata. Leżały tu: miasteczko Krakowiec, z kopalnią żelaza (której ślady pozostały w dzisiejszej nazwie wsi tuż obok położonej: Ruda Kochanowska), nadto wsie Przedborze i Gnojnica. Te dobra obciążali bracia kilkakrotnie (1435, 1440) prawem zastawu na rzecz Fredry z Pleszowic¹. Należącą do tego kompleksu wieś Olszanicę, w dzisiejszym powiecie jaworowskim, zastawił Mikołaj w r. 1437 Miklaszowi z Felsztyna za 150 grzywien. Po zgonie Mikołaja przeszedł te dobra w ręce Fryderyka Jacimirskiego.

W południowo-wschodniej części ziemi przemyskiej leżał trzeci klucz dóbr Mikołaja. Tworzyły go wsie: Bronica Mała i Łuzek, leżące w powiecie samborskim, tudzież Bronica Wielka, należąca do powiatu drohobyckiego. Mikołaj posiadał je już, co najpóźniej w r. 1437 do spółki z bratem, potem na mocy układu, zawartego z bratankiem Janem, na krótko przed swą śmiercią, otrzymał je w r. 1449 na wyłączną własność. Jednakże jeszcze tego samego roku odstąpił je Mikołaj Fryderykowi Jacimirskiemu, spłacając mu w ten sposób dług 700 grzywien, jaki Fryderyk zapłacił za Mikołaja Mikołajowi Bielonce².

Wreszcie w ziemi halickiej, w powiecie koropieckim, należały do Mikołaja położone nad Dniestrem wsie: Niezwiska, Harasimów, Żywaczów i Podwerbce. Mikołaj kupił je w r. 1424 od Iwana Czaszyńskiego za kwotę 400 grzywien. Zarząd jednak dobrami tak oddalonymi musiał przedstawiać znaczne trudności, pozbył je też rychło Mikołaj, gdyż już w następnym dziesiątku lat zupełnie innych znajdujemy właścicieli tych dóbr³.

Mikołaj nie zajmował się sprawami publicznymi, na sądach zasiadał wprawdzie, jednakże dosyć rzadko, funkcję jednacza nie pełnił, życie jego wypełniały drobniejsze i większe spory. Byłoby rzeczą nużącą i zbyteczną wyliczać te wszystkie waśnie, zaznaczymy tedy ważniejsze. W sprawach sądowych zawzięty i popędliwy, wolał raczej sam narazić się z wyroku sądu na więzienie, jak to się np. stało w r. 1441 w jego sprawie z Chojnickim (quia fuit in vinculis et hucusque est in hodiernum, dum fuit sentenciatus contra Chojnicki), aniżeli uczynić zadość słusznym żądaniom przeciwnika.

¹ XI. 63, 1445, 1807, 2915, 2915. XIII. 7.

² XIII. 476, 2703—2706.

³ XI. 54.

Być może też, iż o takim więzieniu myślał jego zwykły zastępca Sowil, kiedy odraczał mu termin z Komanową, ponieważ, jak mówił, pan jego „sedet in captivitate“¹.

Z pośród tych sporów jeden toczył się szczególnie długo, co najmniej 9 lat od 1435—1444 i w sposób bardzo zawzięty. W pobliskich Wysoczanach i Szczawnem mieszkał niejaki Koman wraz z żoną Dorotą i synami Aleksandrem, Waśkiem i Iwankiem. Już za jego życia (1435) powstały spory między Wysoczańskimi a Mikołajem, którego nie opuszczał w potrzebie Steczko; po zgonie Komana spory te rozgorzały jeszcze bardziej. Wdowa Dorota, osoba energiczna i zawzięta, broniła się, jak mogła, przeciw napaściom Mikołaja, lecz i ona sama potrafiła dobrze go atakować, zabierając mu woły, barany, sery, poprzęgi. Objęcie opieki przez Mikołaja nad synem zmarłego przed r. 1443 Iwanka, dołało jeszcze oliwy do ognia. Wyzucia z posiadania, podpalenia (*cremacio*, *possega*) były na porządku dziennym w tym sporze².

Inną sposobność do sporów spowodowało wspomniane już nabycie części wsi Czaszyna od Iwanka Czaszyńskiego w r. 1424. Druga część Czaszyna była własnością Stefana Dąbskiego, z którym Mikołaj w ciągłej znajdował się walce. Zakład starościński, względnie wysoki, 400 grzywien, nie wiele pomagał. W lutym 1439 urządził Mikołaj z bratem, a zarazem z 20 podlejszymi ludźmi najazd na Stefana, zabrał mu grunt wartości 30 grzywien. Z innych wspomnieć można o sporze z Zygmuntem ze Srogowa, któremu bracia Tarnawscy bezprawnie poczuli ciąć w roku 1428 jego lasy, z Krzystkiem z Wary w r. 1441, z Michałem z Drozdowic, zwanym Warcabą w r. 1444, który wojewoda sanocki starał się zdusić zakładem tysiąca grzywien. Gdyby która ze stron zgwałciła ten zakład i zakłóciła spokój, można ją było schwytać i uwięzić³.

Mało co od Mikołaja młodszy brat Stefan albo Steczko z Tarnawy, zwany też pokrótce Steczkiem, przedstawiał typ od Mikołaja nieco odmienny. Równie jak on gwałtowny, popędliwy, nie miał on przecież w usposobieniu swem tego rozmachu, jakim odznaczał się Mikołaj, więcej za to było w nim, że się tak wyrazimy, solidności. Zasiadał wcale często na sądach, brał udział w znanym nam już wiecu ustawodawczym sanockim z 6 maja 1430, zastępował raz podstarościego (*vicesgerens*) w r. 1428, uczestniczył w wyprawach wojennych, zdołał nawet pozyskać sobie zaufanie króla, który go używał do załatwiania swych interesów. W początkach r. 1429 bawił w sprawach króla i z jego polecenia w Medyce, w r. 1442 razem z królem był na Węgrzech (*est in servicio domini regis nostri in Ungaria*). Jego zajęcie się sprawami publicznymi zostało uwieńczone urzędem stolnika sanockiego (*dapifer*), po raz pierwszy spotykamy go w tej godności 18 listopada 1437. Niedługo potem ustępuje on tej godności Janowi Balowi, a sam (od 18 marca 1441) zostaje podstolim. Krótko tylko cieszył się tym urzędem. Jakkolwiek młodszym był bratem, wcześniej zeszedł z tego świata, nie mając prawdopodobnie pełnych lat 60. Między 17 lutego a 11 kwietnia leży dzień jego śmierci⁴.

Obydwaj bracia, wbrew stosunkom panującym w innych rodzinach, żyli ze sobą w przykładowej zgodzie. Steczko posiadał nie mały wpływ na brata starszego, we

¹ Na niewolę wojenną byłby to czas może nieco za krótki. In *captivitate* siedział Mikołaj podczas roku sądowego z 18 listopada 1444, jednakże na swobodzie był Mikołaj jeszcze 23 września 1444 i już 27 stycznia 1445. XI. 1977, 1999, 2038.

² XI. 55, 727, 746, 752, 994, 1000, 1015, 1024, 1623, 1624, 1763, 1881, 1896, 1897, 1924, 1970, 1971, 1972, 1976, 1977, 1999, 2038, 2046, 2057, 2087, 2089—2092, 2159—2163, 2213.

³ XI. 1142, 1180, 1181, 1182, 1185, 1191, 1192, 1389, 1396, 1402, 1890. XIII. 84—86.

⁴ XI. 247, 329, 398, 567, 568, 957, 1158, 1366, 1424.

wszystkich sprawach ważniejszych zasięgał Mikołaj jego rady, a nawet przyzwolenia. Steczko zostawał w wspólności majątkowej z Mikołajem, wiernie stał u jego boku we wszystkich jego sporach i waśniach, czy to n. p. z Dorotą Komanową, ze Stefanem Dąbskim, czy też z kimkolwiek innym. I sam Steczko dosyć ich miał w nie tak długim swem życiu, głównie o kmieci mu chodziło, jak np. w r. 1428 i 1429 z Zahutyńskimi, Anną, Marcinem i Pelką, a w r. 1433 z Mikulcem z Peli¹.

Jeden spór sądowy Steczka zasługuje na szczególniejszą uwagę, może on zachwiać naszą wiarę w czysty charakter Steczka. W każdym razie wskazuje ten proces, iż Steczko nie mógł się oprzeć silniejszemu pokusom, i nie chciał bynajmniej przyznać swej winy i owszem bronił swego czynu przed prawem. Wójt i wojski sanocki w jednej osobie Piotr, przyciśnięty znaczną potrzebą, zastawił u Steczka pod koniec 1439 r. swój pas (cingulus). Był to pas w całym tego słowa znaczeniu wspianiały, cały ze srebra, połączany, nabijany kosztownymi kamieniami. Było tych kamieni na pasie 70, między nimi wielkie perły, turkusy, szafiry. Wartość jego wynosiła 60 kóp groszy, zastawił go zaś Piotr w 18 grzywnach. Kiedy jednak przyszła pora wykupna zastawu i Piotr kładł swe pieniądze, chcąc otrzymać z powrotem swój cenny zastaw, Steczkowi żal się zrobiło z rąk swych wydawać ten klejnot. W ten sposób rozpoczął się spór o pas, przeciągany pod najrozmaitszemi pozorami. toczący się bądź to przed sądem, bądź też przed arbitrami, w który nawet sam król wdać się widział się zniewolonym. Nie wypuścił też Steczko do swego zgonu pasa ze swoich rąk, pas przeszedł na syna Jana, który również chciwą a silną dźrzyżył go ręką i nic sobie nie robił z wyroków sądowych. Ostatecznie przyznał sąd w r. 1442 prawo egzekucji Piotrowi, mógł on dochodzić swego roszczenia bądź to na dobrach Jana Steczkowicza, bądź to na jego osobie przez jego uwięzienie. I wdowa Steczkowa była wciągnięta w ten spór. Na jej mieniu usiłował Piotr szukać zaspokojenia, lecz ona umiała skutecznie bronić swego prawa słusznego².

Stosunki finansowe Steczka były dosyć ożywione, natomiast pod względem obrotu ziemią, nie posiadał on tego ducha przedsiębiorczości i inicjatywy, jaką się odznaczał starszy Mikołaj. W r. 1430 nabycie zastawem od Pełki z Jurgiowic 4 kmieci, dwóch w Popielach, dwóch w Jurgiowie, w r. 1435 zastaw wsi Jabłonicy Mikołajowi Chrapkowi, którą znowu Chrapek podzastawił w r. 1443 Jerzemu Matjaszowiczowi z Humnisk, wreszcie sprzedaż wójtostwa w Soli kasztelanowi przemyskiemu Mikołajowi z Wiśnicza (przed 1442 r.) za olbrzymią kwotę 700 grzywien, oto były transakcje prawie że wszystkie co do dóbr ziemskich, jakich w życiu dokonał³.

Steczko ożenił się z niejaką Anną, o której rodzinie nie doszły nas dokładniejsze wiadomości. Wieś Poraż, którą otrzymała w posagu, była zapewne jej wsią rodzinną, w r. 1436 zastawiła ją w 100 grzywnach u Mikołaja sędzica, syna sędziego z Pobiedny. Jakkolwiek pierwsza wzmianka o Annie, jako żonie Steczka pochodzi z r. 1436, musiała być ona przecież już na długo przedtem zamężną. Była to osoba nadzwyczaj samodzielna i energiczna, która nie kryła się pod skrzydła opieki męzowskiej, lecz gospodarowała (dla poddanych swych dosyć uciążliwa) i procesowała się samodzielnie, nie obawiając się przeciwników. Wdowieństwo wzmogło jeszcze jej samodzielność.

¹ XI. 215, 293, 336, 567, 568, 570—572, 596, 986, 993, 998, 1445.

² XI. 1156, 1267, 1430, 1453, 1457, 1485, 1497, 1498, 1504, 1592, 1593.

³ XI. 450, 712, 1429, 1693.

Jej bujny temperament znajdował ujście w licznych, często długotrwałych procesach sądowych, jak np. z Fienną, wdową po Pełce z Jurgiowic, z mieszczaninem sanockim, Jurkiem Bobrkiem, Zahutyńskimi¹. Sprawy gospodarskie o zbiegłych kmieci były prawidłowo źródłem i treścią tych procesów. Nie zlekła się ona nawet potężnego Jana Kmity; on jej zabrał kmiecia Seńka z Uhrycza, ona jemu zatrzymywała zbiegłego chłopca sotnego Danką wraz z żoną, bydłem, wozami. Z Pakoszem z Pakoszówki walczyła w r. 1444 nie tylko prawem, starosta sanocki Kuropatwa musiał krępować jej krewkość zakładem 1000 grzywien. Lecz nawet ze starosty nie wiele sobie robiła ta niepohamowana kobieta. Swego kmiecia, złodzieja i fałszerza monet (furem et monetae falsarium) nie chciała wydać staroście, nawet gdy wysłał do niej z tem żądaniem kilku ziemian. Na dwa tysiące grzywien szacował sobie starosta to ubliżenie jego powadze i lekceważenie sprawiedliwości państwowej. Anna żyła jeszcze w poczatkach r. 1447².

Dwoje tylko dzieci było owocem tego małżeństwa, syn Jan z Tarnawy, po ojcu Steczkowiczem zwany i córka Elżbieta. Elżbietę wydał brat w r. 1472 za Pawła Dedeńskiego, dając mu w posagu wieś Jabłonicę, ocenioną na 250 grzywien. W r. 1442 był Jan młodzieńcem dojrzałym. Ponieważ stryj Mikołaj był bezdzietny, przeto stał się on jeden dziedzicem olbrzymiej fortuny. Lecz ta fortuna w jego ręku znacznemu uległa przekształceniu. Swe dobra w ziemi przemyskiej, od dawna znajdujące się w ręku jego rodziny: Krakowiec, Gnojnicę, Przedborze, Rudę wraz z kopalnią żelaza i sadzawką, najpierw chciał obciążyć prawem zastawu, potem w r. 1451 sprzedał za 700 grzywien Fryderykowi. Już poprzednio w r. 1448 obciążył swą wieś Szrednie zastawem 150 grzywien na rzecz Andrzeja z Siennowa, kasztelanica lwowskiego. Te znaczne ubytki zrównoważone zostały wszelako licznymi nabytkami. A więc kupno wraz ze stryjem Mikołajem w r. 1444 Jabłonicę, połowy Wysoczan w r. 1452 od Anny Wysoczańskiej, Stanisława Rogozińskiego małżonki, wreszcie w r. 1460 od Klemensa z Nawojowic nabycie jednej trzeciej części jego ojcowizny w Mrochowie. Wykupił wieś Płoną, zastawioną przez ojca jeszcze w r. 1435 braciom Czeszykowiczom w 140 grzywnach, po 16 latach zastawu. Te transakcje majątkowe, w których okazywał więcej od swego ojca obrotowości, miały jedną dobrą stronę, majątek jego stawał się więcej zaokrąglony i skomasowany³. Wyzbywszy się dóbr przemyskich, które przedstawiały dlań wielki ciężar ze względu na znaczną odległość, całą energję wyteżył on w kierunku powiększenia dóbr tarnawskich. Zaokrąglął je, posuwając się coraz dalej na południe, w którym to kierunku, zapewne ze względu na przyrodę kraju, na najmniejsze natrafiał przeszkody. Do odziedziczonych: Tarnawy, Czaszyna, Porąża, Osławy, Zagórza, Wielopola i Lutowego dodał, jak wiemy, Płoną i części Wysoczan i Mrochowa, a nadto Smolnicę, Królików, Bukowe, Szrednie, Kalnicę, Olchowę, Sukowate i Suszków. Temi też dobrami podzielili się potem jego synowie. Wobec tych nabytków stałych. ledwie wspomnieć należy o przejściowych, czasowem prawem zastawu, w r. 1463 wsi Postołowa, Woli Postołowskiej i Hużel od Marcina Iwanickiego, a w roku 1469 części Mrochowa i Woli Mrochowskiej od Olechny (Aleksandra) z Mrochowa⁴.

¹ XI. 793, 846, 1622, 1657, 1661, 1675, 1707, 1794, 1855, 1975, 1985, 1986.

² XI. 918, 926, 1960, 2414 - 2407, 2409, 2410, 2412.

³ XI. 959, 1807, 2516, 2915 - 2918, 3065, 3066, 3582, 3603. XVI. 867.

⁴ XVI. 43, 575 - 577.

Zapasy gotówki Jana były podobnie znaczne, jak jego przestrzenie ziemi. Stał się jakby kapitalistą swej okolicy, pożyczal bliższym i dalszym kwoty drobne i bardzo znaczne. Jan Bal z Nowotańca zwłaszcza często korzystał z jego uczynności. A nawet najwyższy świecki dostojnik państwowy, kasztelan krakowski Jan z Pilczy, za pośrednictwem wspomnianego Bala zaciągał u niego długi. Nie mniej częste były jego zobowiązania z tytułu poręki, w sprawach cywilnych i karnych, jakiej się chętnie podejmował¹.

Jan żył w dobrej zgodzie z matką Anną i stryjem Mikołajem, natomiast nie mógł się pogodzić z owdowiałą stryjną Małgorzatą, i pozostał z nią w nieprzyjaźni aż do ostatnich chwil jej życia. I te spory z nią, natury przeważnie pieniężnej, przelały się poza wątle ramy postępowania sądowego. Bez pośrednictwa sądu sami ze sobą załatwiali swe porachunki tak, iż starosta Pieniążek nakazał im żyć w zgodzie pod zakładem 100 grzywien. I dopiero po zgonie Małgorzaty ustały te waśnie, kiedy Jan zwrócił w r. 1457 krewnym Małgorzaty bezpotomnej jej posag².

Nie był to jedyny spór jego w życiu, miał ich wiele i wiele gwałtownych, nimi zapełniał treść swego życia. Sprawy publiczne i sądowe nie wiele go początkowo zajmowały, na rokach sądowych zasiadał dosyć rzadko, dopiero wiek dojrzały i dla tych spraw zrodził u niego pewne upodobanie. Jedne z tych sporów przeszły nań jako dziedzictwo przodków, np. spór o pas po ojcu, a z Kezembrotową po stryju. Inne były wynikiem jego usposobienia niepohamowanego, wszakże sam własnoręcznie poranił służebnika z Nowosielec Onyszka. Pomijając procesy, długoletni prawie niewygasający (1458—1476) z Denowskimi, najpierw z Małgorzatą, potem ze Stanisławem i Anną, w końcu z Piotrem i Janem, o granice między Jabłonicą a Wołowem, Niewiastką i Gdyczynem, dalej spory z Piotrem Ryterowskim (1466), Andrzejem Rymnowskim (1469), z Pełką z Jurgiowic (1444), z gromadą ze Szczawnego (1456)³, jeden spór nas zaciekawia, lecz nie znamy jego początku ani treści. Domyślać się możemy, iż pod koniec r. 1447 Jan wraz z stryjem Mikołajem i Hryciem z Mrochowej, zebrawszy orszak poddanych, złożony z 250 ludzi, urządził najazd na dobra królewskie. Inny epizod, w stosunkach sąsiedzkich tak zwykły, zaostrzył w r. 1465 jego stosunki z Janem Sobieńskim. Czterej kmiecie Jana, gdy bawili w Lisku, zostali tam przez wojewodę Sobieńskiego Jana Migdała, z nieznanego nam bliżej powodu zatrzymani i uwięzieni. Zapewne popełnić musieli jakieś przestępstwo, tworzyli zatem dla władzy jakby rodzaj lica sądowego (*intruncati*, *detenti*, *faciliati*). Wrzucono ich do więzienia, dwóch trzymano w łańcuchach (*in catenis*), dwóch związano do kijów (*in baculis*). Napróżno starał się Steczkowicz wyswobodzić swych nieszczęśliwych poddanych, napróżno siał do Sobieńskiego wraz z woźnym swych wysłanników szlachtę zancą, osiadłą (Mrochowskich), a nawet samego podkomorzego sanockiego, Piotra z Ryterowic. Nie pomagały ich perswazje, zawzięty Sobieński ani słyszeć chciał o wydaniu kmieci na rękojemstwo. I tak musiał Steczkowicz zniewalać sądownie opornego Sobieńskiego do zadośćuczynienia swym żądaniom⁴.

Jan Steczkowicz, o którym się zdawało, iż będzie ostatnim ze swego rodu, był

¹ XI. 3025, 3042, 3043, 3335. XVI. 892, 893, 909, 924, 925, 936, 964, 998. 1070, 1103, 1157, 1176, 1188, 1212, 1220, 1223. ² XI. 2703, 2897, 3068, 3069, 3349.

³ XI. 1790, 2059, 2061, 3318, 3428, 3520. XVI. 299, 328, 333, 350, 631, 1140.

⁴ XI. 2478, 2480, 2481, 2487. XVI. 251—254.

jego właściwym twórcą i rozmnożycielem. Z żony swej Zofji, bliżej nam nieznaney, której w r. 1449 zapisał oprawę 300 grzywien, na połowie swych dóbr tarnawskich, miał liczne potomstwo, które w dalszych pokoleniach rozmnożyło się wielce. Pięciu miał synów: Jana, Rafała, Mikołaja, Seweryna i Józefa, którzy prawie wszyscy przyjęli do swego nazwiska przydomek Zebrzyd. i cztery córki. Najstarsza Zofja poślubiła łowczego przemyskiego Adama de Orzek Dunikowskiego (1477), Felicja wyszła za Mikołaja z Lipnik (1486), Małgorzata za Feliksa z Hermanowic (1490), Anna za Stanisława Kormanickiego (1493). Resztki ruskiego pochodzenia u Jana początkowo widoczne, który, jak wiemy, Iwanem się pisał, zanikły zupełnie w jego dzieciach, którym przeważnie w Polsce używane Rafała, Seweryna, Felicji nadał imiona¹. W powodzi wzmianek o tak bardzo rozkwitłej rodzinie, ginie niejako postać samego Jana Steczkowicza, nie znamy też daty dokładnej jego śmierci. Jest rzeczą prawdopodobną, iż zmarł w każdym razie przed 21 maja 1483, kiedy synowie pozostali, a było ich wtedy tylko czterech, brakło mianowicie Rafała. przeprowadzili między sobą podział dóbr².

Stosunki rodziny Tarnawskich z Fryderykiem Jacimirskim były dosyć ściśle; jak zwykle w stosunkach sąsiedzkich przyjaźń i zgoda mieniały się tu z waśniami i procesami sądowymi. Ze Steczkiem stosunki Fryderyka były najdawniejsze, z Mikołajem najlepsze, ze Steczką najgorsze. Sprytniejszy od Tarnawskich, potrafił Fryderyk na swoją wyzyskać korzyść stosunki z nimi; jak zobaczymy, zarówno od stryja, jak i bratanka znaczne Tarnawskich zagarnął dobra. Jak długo bracia Mikołaj i Steczko Tarnawscy żyli jeszcze w wspólności gospodarczej, spory graniczne między nimi a Fryderykiem nie ustawały prawie przez przeciąg całych dwóch lat (1435—1437). Około r. 1439 nagromadziło się między braćmi Tarnawskimi a Fryderykiem takie mnóstwo spraw najrozmaitszych, a zarazem naprężenie doszło do tego stopnia, iż starosta Smolicki zakładem tysiąca grzywien musiał przedzielać walczących³. Fryderyk był wprawdzie w roku 1435 rzecznikiem sądowym Komanowej, która, jak wiadomo, wiodła długie spory ze Steczkiem, mimo to Steczko nie odmawiał Fryderykowi wydatnej pomocy, kiedy dwukrotnie poręczył zań pod wysokim zakładem starościńskim (1426 roku), iż go na każde wezwanie starosty przed sąd dostawi. Z drugiej strony i Fryderyk nie odmawiał swej pomocy Steczkowi, na jego bowiem prośby, przyjął w r. 1435 za brata jego Mikołaja rękojemstwo wobec króla w 400 grzywnach⁴.

Po drobnych sporach sądowych, przeważnie w r. 1442, rozwinęła się pięknie przyjaźń między Fryderykiem a Mikołajem. Zaświadczały ją liczne wzajemne usługi i pomoc w wzajemnych kłopotach. Mikołaj zastępował często Fryderyka przed sądem, ręczył razem z nim lub za niego. Objawem przyjaźni było ze strony Mikołaja, kiedy w r. 1446 podjął się rękojemstwa za Fryderyka, iż żyć będzie w spokoju z kasztelanem Smolickim, „aż się prawo dokona“. Inne rękojemstwo naraziło Mikołaja na proces ze Szczepanem z Radymna, sługą biskupa przemyskiego⁵. Lecz i Fryderyk uczynnym był, może nawet w wyższym stopniu, przyjacielem. Poręczył za Mikołaja Mikołajowi Bielonce dług wielki 700 grzywien, a kiedy dłużnik sam go nie uiścił, jego pociągnął wierzyciel do odpowiedzialności. Poznał wtedy Fryderyk na własnej skórze smutną dolę rękojmi, nie mając gotówki musiał za przyjaciela oddać w zastaw

¹ XI. 2741. XVI. 1197, 1214, 1427, 1757, 1968, 2113, 2391—2394. ² XVI. 1605, 1831.

³ XI. 720, 764, 807, 860, 870, 887, 961, 1168. ⁴ XI. 199, 713, 715, 728, 753, 757, 981.

⁵ XI. 1438; 1439, 1450, 2126, 2128, 2129, 2208, 2237, 2250, 2251, 2262, 2263, 2281, 2298, 2301.

Bielonce swoje dobra rodowe Jaćmierz i wsie doń przynależne. Lecz i w tej biedzie potrafił Fryderyk stosunki na swoją obrócić korzyść. Za zastawiony Jaćmierz otrzymał w r. 1449 od Mikołaja na wieczystą własność wsie Bronicę Małą wraz z Łużkiem w samborskim, a Bronicę Wielką w drohobyckim powiecie. W ten sposób wprawdzie przyjaciele formalnie się skwitowali, zawsze jednak korzyść pozostała przy Fryderyku¹.

Z Anną, wdową po Steczku, przez całe dwa lata (1442—1444) prowadził Fryderyk spór o zbiegłych kmieci. Steczkowa miała dość ciężką dla poddanych rękę. To też przed Wielkanocą 1442 r. pewnej nocy uciekło z jej rodzinnego Poraża pięciu kmieci, między nimi dwie wdowy. Zbiegli do Fryderyka, który ich jednak mimo domagania się Steczkowej nie chciał wydać. Szóstemu wreszcie kmieciowi zatrzymał Fryderyk jego bydło. Rozpoczął się w ten sposób proces sądowy, jak zwykle przez Fryderyka przewlekany, w końcu zapadł wyrok sądowy, przysądżający pięciu kmieci Steczkowej, wartość każdego oznaczono na 10 grzywien. Gdy mimo wyroku Fryderyk kmieci nie chciał zwrócić, chwyciła się Anna sposobu: zaufanego sługę i powiernika Fryderykowego Sowila schwytała pod koniec września 1442 i trzymała uwięzionego przez dwa prawie tygodnie, nie wydała go też rychlej, aż Fryderyk zwrócił jej pięciu kmieci. Na tem jednakże proces się nie skończył; sprawa zapłaty kar sądowych toczyła się jeszcze dalej, Fryderyk starał się ją przeciągnąć, odbijając ciężenie. W tem dalszym stadjum procesu, od początku r. 1444 także syn Fryderyka Piotr i syn Anny, Jan, obok i po stronie każde swego rodzica, wzięli udział².

Spór o kmieci zetknął również bliżej Fryderyka z Janem Steczkowiczem. W Ratnawicy mieszkał kmieć Fryderyka Stefan, wiele przestępstw miał on na sumieniu. Trzykrotnie był posądzony o kradzież, syna poddanego z Odrzechowej Praskurnicza złupił, potem znowu napadł na dom Ihnata, poddanego pana Sobieńskiego w Huzelach, dom ten porąbał, a samego Ihnata okradł, wreszcie napadł również na dom poddanego Steczkowicza Klosa Czepsara w Porażu, ten dom spalił, a jego samego okradł. Stefan wypierał się zarzucanych mu czynów, jakkolwiek byli świadkowie, którzy idąc jego śladem (eius progressu) zdołali go dotknąć (tetigerunt ipsum). Fryderyk ujął się za swym poddanym, przyjął rękojemstwo, iż go dostawi przed starostę względnie wojewodę. Ostatecznie zdołał się Stefan oczyścić przynajmniej z zarzutów, czynionych mu przez Czepsara, a Steczkowicz uznał go prawym i niewinnym³.

Podobnie jak od stryja, tak samo i od bratanka nabył Fryderyk znaczne dobra. W r. 1451 sprzedał Jan Steczkowicz Fryderykowi klucz krakowiecki, dobra położone nad rzekami Szklę, Wisznią i Retyczynem: Krakowiec, Gnojnicę, Przedwórze wraz z rudą żelazną za 700 grzywien. Były one w zastawie u Fredry z Pleszowic, Fryderyk miał je wykupić własnymi pieniędzmi i odzierać je w ten sposób na własność. Steczkowiczowi miał dopłacić 34 grzywien, których jednak nie zapłacił i stosownie do umowy dał mu w ich miejsce zastaw w Jaćmierzu. Zastaw ten przechodził rozmaite koleje. Jan podzastawił go Wilhelmowi Czeszykowiczowi z Grabownicy, a ten znowu Jadwidze, małżonce Macieja Charzowskiego, w r. 1454 wreszcie zezwolił Fryderyk Stanisławowi Stalskiemu na wykupno tego zastawu z ich rąk⁴.

¹ XI. 2704—2706.

² XI. 1448, 1454, 1461, 1467, 1487, 1581, 1583, 1588, 1589, 1590, 1591, 1746, 1868, 1872, 1877, 1878, 1886, 1892, 1903—1905, 1916.

³ XI. 2764—2774, 2783, 2784.

⁴ XI. 2915, 2917, 2918, 2937, 2945, 2950, 2963, 3088, 3089, 3143, 3151, 3198, 3217.

Jan Steczkowicz zbliżył się również do pewnego stopnia do syna Fryderykowego Jana. Był on bowiem jednym z tych rękojmi, którzy przyrzekli przystawić Jana Frydrychowicza na każde żądanie urzędu grodzkiego sanockiego (1448 r.)¹.

Zahutyńscy.

W Zahutyniu tuż koło Sanoka mieszkali bracia Marcin (Marcisz) i Pełka Zahutyńscy, herbu Janina. Ich ojciec Stanisław, ożeniony z niejaką Anną, miał przydomek czy przezwisko Żydówka, które nie przeszło już na żadnego z synów, a którego początku i powodu źródła nie wyjaśniają. Może przyszedł on z Żydowskiego, wsi leżącej na południe od Dukli, na samej granicy węgierskiej. Stanisław, człowiek poważny, zasiadał często na sądach. Jego poddani napadli raz pewnego, obrabowali i uwięzili poddanych sąsiada Jakóba Oduczego. Zapiski sanockie zaczynają się właśnie w czasie, kiedy Stanisław dożywał kresu dni swych. Zmarł on w r. 1424, trudno bowiem przypuścić, iżby po 32 latach milczenia źródeł wspomniany Stanisław Żydówka, który 14 lipca 1456 zastępował wojewodę sanockiego, był identyczny z naszym Stanisławem. Pozostała po nim wdowa, osoba czynna i ruchliwa, nie czuła potrzeby ani braku opiekuńczej władzy męża. Sama broniła się przeciwko swoim wrogom, którzy chcieli wyzuć ją z dóbr, i przeciw swym synom, którzy nie chcieli przyznać jej należytego utrzymania. Wmieszała się w tę sprawę sama królowa Zofja i za jej pośrednictwem stanęła między wdową a synami r. 1446 ugoda. Synowie zobowiązali się płacić matce po 5 grzywien rocznie, pozostawić jej do usług jednego poddanego i dawać $\frac{1}{3}$ część dochodu z młyna zahutyńskiego².

Starszy syn Stanisława, Marcin albo Marcisz, był chlubą swej rodziny. Podobnie jak ojciec poważny, prześcignął go o wiele troską o należyte wykonywanie sądownictwa. Zasiadał na rokach nadzwyczaj pilnie, nie było prawie terminu, na którymby nie był obecny. Pełnił funkcje jednacza, wraz z innymi arbitrami przeprowadzał podział dóbr między Wilhelmem a Mikołajem z Grabownicy. Przejęty chrześcijańskim duchem zgody, łagodził waśnie i walki prywatne, brał w obronę poddanych przeciw panom, zapewniając im giejt przeciwko ich przemocy (salvus, verus et catholicus conductus). Należał do komisji mieszanej, szlachecko mieszczańskiej, która pod przewodnictwem starosty na ratuszu sanockim zebrana, ustanowiła taksę towarów 3 lipca 1437. Brał udział w wyprawie wołoskiej (przed kwietniem 1456 r.). Mimo to wszystko, nie doszedł do żadnych godności urzędowych, pod sam koniec życia zaledwie zastępował raz jeden w sądach wojewodę sanockiego (21 stycznia 1462)³.

Ojciec pozostawił Marciniowi mienie dość skromne. Zahutyn był wprawdzie wsią znaczną, która 18 łokci parkanu zamkowego w Sanoku musiała utrzymywać w dobrym stanie, jednakże Marcin dzielił ją z młodszym Pełką. Jego zapobiegliwość jednak rychło pomnożyła fortunę. Jego interesy majątkowe były początkowo bardzo skromne, jednakże już w r. 1436 i 1437 nabył od Stanisława Oduczego zastawem wieś Postolów w 71 grzywnach, a w niecałe lat 20 później (w r. 1456) kupił tę wieś wraz z Po-

¹ XI. 2614, 2615, 2638, 3164, 3199.

² XI. 43, 44, 45, 56, 57, 226, 229, 231, 245, 488, 522, 923, 934, 942, 2307, 2666, 3337, MCXIII.

³ XI. 1003, 3299, 3580, 3604, MCCLV.

stołowską Wolą na własność od Jana Kmity z Sobnia, kasztelana lwowskiego za 12 grzywien i 48 złotych, zastrzegając mu prawo odkupu w ciągu lat trzech. Także i jego kapitały w gotówce były dość znaczne, skoro w r. 1460 pożyczył królowej Zofji kwotę 200 grzywien za poręką podkomorzego przemyskiego Jerzego z Humnisk i wojskiego sanockiego Wilama z Grabownicy¹.

Pierwszy, niemal cały, dziesiętek lat życia Marcina (1428—1437), jaki znamy, wypełniony był sporem z Tarnawskimi, najpierw ze Steczkiem, potem jego wdową Anną. Treść tego sporu tworzyły zwykle, typowe nieporozumienia sąsiedzkie. To razu pewnego (1428) rządcą tarnawski (dispensator) najechał samosiódm na dziedzinę Marcina, ludzi jego pobił i poranił, a nawet na samego dziedzica wypuścił strzały (sagittaverunt), innym znowu razem (1429) miał sam Zahutyński napaść na drodze publicznej na kmiecia tarnawskiego i pobrać mu jego-woły. Po dłuższej znowu przerwie spokojnej, najechali bracia Marcin i Pełka lasy tarnawskie, polowali w nich bezprawnie, a kiedy z bogatym łupem, setką całą upolowanych lisów, a dwiema zająców wracali, zostali przyłapani z sieciami i zwierzyną. Spór panów przeniósł się na gromady, zahutyńską i tarnawską².

Jeszcze się nie skończył spór Marcina z Tarnawskimi, a wybuchł nowy z Janem Kapturkiem, wojewodą sobieńskim, który z 6 szlachty i 10 chłopami najechał na Marcina i pobrał mu sporo bydła i innych ruchomości.

Marcin miał za żonę Zofję, siostrę Piotra Smolickiego, kasztelana sanockiego, za którą wziął 100 grzywien posagu, a zapisał jej od siebie 200 wiana, razem 300 grzywien, które oparował jej na połowie swej części Zahutyńskiej. Umierając pozostawił wdowie znaczną gotówkę, skoro zaraz po śmierci szwagra Smolicki pożyczył od swej siostry 80 grzywien i 30 złotych węg. Niedługo opłakiwała pozostała wdowa zmarłego małżonka, już w r. 1464 (w maju) jest ona żoną Marcina Iwanickiego. Życie Marcina nie było długie, umarł, mając lat mało co więcej nad pięćdziesiąt, dzień jego zgonu przypada na czas między 21 stycznia a 17 lipca 1462³.

Młodszy brat Paweł czyli Pełka we wszystkim prawie szedł w ślady brata starszego, z którym zawsze pozostawał w zupełnej, rzadko podówczas, między rodzeństwem, spotykanej zgodzie. Żyli oni razem w wspólności majątkowej jako bracia niedzielni (fratres indivisi), razem, jak widzieliśmy, prowadzili spory z Anną Steczkową i razem utrzymywali swą matkę. Podobnie jak Marcin, zasiadał i Pełka często, i to, w miarę postępu lat coraz częściej na rokach sądowych, pełnił funkcje jednacza, dokonywał wraz z woźnym rekwizycyj sądowych. W ten sposób nabył on praktycznie znajomość prawa, powierzano mu wskutek tego chętnie zastępstwo w sporach sądowych, a kilkakrotnie nawet, gdy już był w wieku podeszłym, zastępstwo sędziego grodzkiego (20 lipca 1462), ziemskiego (17 grudnia 1465, 28 lipca 1467), a nawet samego starosty (4 grudnia 1449).

Kiedy starszy brat zmarł, objął Pełka w spadku cały Zahutyn; ze swoją bratową (głos), wdową po Marcinie Zofją, zawarł ugodę (1463), mocą której wypłacił jej z tytułu oprawy 100 grzywien i zapewnił na części Zahutyna Marcinowej dożywocie. Sam Pełka, jeszcze za życia brata, zawarł małżeństwo z niejaką Anną (1443), za którą

¹ XI. 393, 503, 510, 516, 537, 615, 792, 828, 862, 1659, 2681, 2715, 2720, 3292, 3293, 3297, 3298, 3573.

² XI. 276, 293, 326, 329, 336, 846, 847, 849, 973—976, 986, 998.

³ XI. 1004, 1013, 1014, 1018, 1027, 1028, 1499, 3704, XVI, 155.

wziął posagu sto grzywien i zapisał jej oprawę na swej wsi zastawnej Malinówce (wieś była własnością rodziny Kamienieckich), tudzież na połowie swojej części zahutyńskiej. Z małżeństwa tego pozostawił Pełka, którego daty zgonu dokładnej nie znamy (w każdym razie nastąpił on między 9 lutego 1468 a 5 czerwca 1473), dwie córki Apolonję i Małgorzatę, którym za opiekuna wyznaczył swego przyjaciela długoletniego Henryka Kamienieckiego¹. Opiekun ten pozbył części obu siostr w Zahutyńie i Zasławiu Mikołajowi Czarnockiemu za 260 grzywien.

Podobnie jak brat starszy, porósł i Pełka z czasem w pierze, a swymi zasobami pieniężnymi służył w potrzebie przyjaciołom i znajomym. Życie przeszło Pełce stosunkowo dosyć spokojnie, pominąwszy drobny spór sąsiedzki (1451) z Piotrem Czeszykowiczem z Rytarowic, podczaszym sanockim. Poza tem żył ze wspomnianym Piotrem w dobrej zgodzie. Większe miał kłopoty Pełka razem z bratem, kiedy w r. 1456 poddany królowej z Posady Jurek Frycz dopuścił się mężobójstwa na Hilku, synu Andrzeja Nowaka z Zahutyńa i kiedy bracia musieli wziąć swego kmiecia w obronę².

Stosunki braci Zahutyńskich, a zwłaszcza starszego Marcina, z Fryderykiem Jacimirskim i jego synem Janem były dosyć ożywione i przyjaźne. W stosunku tym Marcin występuje z reguły jako wierzyciel i dobroczyńca Jacimirskich. Marcin pomógł rękojemstwem zarówno samemu Fryderykowi (1437), jak i jego synowi Janowi, którego zobowiązał się dostawić na każde wezwanie starosty pod zakładem tysiąca grzywien (1448). W r. 1437 zastawił Fryderyk u obu braci, ze względu na panującą między nimi wspólność majątkową, wieś Wielopole w 60 grzywnach³.

Pobiedzińscy.

Leonard z Pobiedna, herbu Gryf, zwany Pobiedzińskim albo Pobiedeńskim, później także niekiedy Niebieszczańskim, znany był również wprost pod imieniem Leonarda. To niezwykle i rzadko podówczas używane imię, nie mniej wybitna jego indywidualność, czyniły zbędnem wszelkie dalsze określenia jego osoby. Leonard był człowiekiem nadzwyczaj rzutkim, obrotnym, który potrafił wywinąć się cało z każdej opresji i był zawziętym procesowiczem. Jego system procesowy polegał na ustawicznym, ciągłym odraczaniu roków sądowych. Nie wiele robił on sobie z powagi sądowej, nieraz on lub jego rzecznicy dworowali sobie z sędziów. Nie był to charakter, któremu możnaby zaufać, podstępny i chytry dążył do osiągnięcia swych celów, głównie do pomnożenia swej fortuny, bez względu na środki. Nie wahał się nawet swej matce zabrać należne jej po śmierci ojca ruchomości, nie wstyd mu było obrabowywać zabitego przeciwnika z pieniędzy, zarzucano mu także, iż nasłał na swego sąsiada swych kmieci-podpalaczy. To też, chociaż zasiadał bardzo często na sądach, a nawet kilkakrotnie pełnił funkcje arbitra, chociaż był skoligacony z pierwszymi dostojnikami ziem sanockiej (np. z kasztelanem i starostą Smolickim), tudzież innemi znakomitami rodzinami (np. braćmi Pawłem i Mikołajem Dedeńskimi) i był człowiekiem bardzo

¹ XI. 625, 849, 975, 1086, 1665, 2010, 2087, 2307, 3183, 3364, 3365, MCCLXXIV, CMXXXIII, XVI CV 34, 79, 155, 243, 371.

² XI. 3330, 3336, 3341, XVI, 35, 36, 944, 1217, 2793, 2796, 2801, 2802, 2803, 3040, 3044, 3045, 3046, LV

³ XI. 981, 1044, 1050, 1193, 1199, 1204, 1205, 1216, 1221, 2607, 2619.

bogatym, stosunkowo późno (mniej więcej w 46 roku życia) doczekał się powołania na urząd w hierarchji ziemskiej jeden z najniższych, wojskiego sanockiego, który sprawował przez lat 18 (od 3 stycznia 1465 do 17 kwietnia 1483)¹.

Był wmieszany w sprawę mężobójstwa, jakiego się dopuścił Jan Bolesławski na poddanym królowej Zofji Stanisławie 1448 r. Tenże Bolesławski prowadził gwałtowny spór ze starostą nowokorczyńskim Rejem (Reyg) i w czasie tego to sporu postradał życie wspomniany Stanisław. Jest rzeczą wielce prawdopodobną, iż po tym zbrodniczym czynie, pieniądze, jakie przy zabitym znaleziono, zabrał mu Leonard, które potem sądownie nakazano mu zwrócić. Być może również, iż sprawa zabójstwa Jana Mazowszanina, w którą był wplątany Jurek Czeszykowicz, nie była mu obca².

Uczyniono mu także poważny zarzut, iż nasłał we wrześniu 1448 r. jednego ze swych kmieci, niejakiego Marka, który z jego rozkazu i za jego wiedzą podpalił zabudowania gospodarskie i domowe podsędka sanockiego Mikulca ze Smolic. W czasie tego pożaru spłonęły ważne dokumenty podsędka i innych osób, np. listy wienne, pozwy. Wprawdzie sam Mikulec odwołał ten zarzut, zarówno co do samego Leonarda, jak i jego kmiecia, a sąd uznał, iż cześć Leonarda nie została w niczem naruszona, okoliczność jednak, iż zarzut wyszedł z ust osoby tak wiarygodnej, jaką był niewątpliwie podsędek ziemski, każe przypuszczać, iż zarzut ten nie był przecież bezpodstawny. I inne jeszcze względy przemawiają za prawdziwością tego podejrzenia. Sąd bowiem wyznaczył już Leonardowi termin do oczyszczenia się, nakazał stronom żyć ze sobą w zgodzie pod zakładem, i zapewnił sobie dostawienie Leonarda przez związanie rękojemstwem Mikołaja z Tarnawy, starego żupnika i Piotra Czeszykowicza. Tymczasem na najbliższym roku sądowym, jaki się odbył w trzy dni po wniesieniu oskarżenia, odwołuje podsędek uczynione zarzuty. Okoliczność ta naprowadza nas na domysł, iż Leonard, nie chcąc dopuścić do rozprawy sądowej, pozasądownie zjednał się z Mikulcem, wskutek czego tenże cofnął swoje zarzuty³.

Od chwili, kiedy począł piastować urząd wojskiego, zmieniło się do pewnego stopnia usposobienie Leonarda, zaczął poważniej pojmować swe zadanie jako urzędnik, zdobył sobie z biegiem czasu uznanie i poważanie w sądzie, coraz częściej pełnił funkcje arbitra, potrafił nawet pozyskać zaufanie króla, który kilkakrotnie powoływał go jako swego komisarza do rozstrzygania spraw doniosłych i trudnych⁴.

Leonard był jednym z najbogatszych ludzi ziemi sanockiej, a niewątpliwie i w całym województwie ruskiem. Jego zapobiegliwość pomnożyła wielokrotnie to, co po ojcu odziedziczył. Oprócz ojczywego Pobiedna, objął w r. 1448 w opiekę na lat trzy wieś Dudyńce, należąca do jego brata młodszego Jurka, z obowiązkiem spłaty jego długów. W r. 1458 kupił od Jerzego Matjaszowicza z Humnisk wieś Jędrzyszkowce za 225 zł. węg. i 50 grzywien, w tymże samym roku nabył sołtystwo w Niebocku od sołtysa Michała za 30 grzywien. W nieznanym nam bliżej sposób nabył na własność wieś Rudynicze (od r. 1456) i Wielopole górne (superior) (od r. 1462). Od swego kuzyna Mikołaja Pobiedzińskiego nabył w r. 1475 połowę wsi Pisarzowic za 160 grzywien i 100 zł. węg. Trzymał również, co najmniej od r. 1472 wieś królewska

¹ XI. 1519, 1528, 1760, 2666, 3605, XVI, 1531.

² XI. 2659—2662, 2672.

³ XI. 2631—2635.

⁴ XVI 188. LXXVI, 374, 1051. 1423, 1690.

Radoszyce, w której w r. 1476 skupił sołtystwo za 20 zł. od Boryła, kniazia ze Szczawnego. Prawem zastawu nabył w r. 1445 połowę wsi Wary od Elżbiety, wdowy po Przelawie ze Wzdowa¹, jednakże już w roku następnym odstąpił ten zastaw Krzystkowi z Wary, otrzymując odeń w zamian zastaw na wsi Siedliskach. Trzymał ją zastawem lat jedenaście, poczem odstąpił Mikołajowi Biernaszowskiemu. Prawem zastawu nabył dalej w r. 1475 od wojewody lubelskiego, Dobiesława Kmity z Wiśnicza, Dubiecko i Niewnadowę, tegoż samego roku od starosty sanockiego Stanisława Pieniążka z Witowic, część Prosieka. W roku następnym objął zastawem wieś Bartkówkę od wspomnianego co dopiero wojewody lubelskiego, jednakże, może z powodu znacznej jej odległości od swych dóbr głównych, jeszcze tego samego roku odstąpił to prawo zastawu Stanisławowi Burzyńskiemu².

Od Jana Jacimirskiego nabył cały klucz niebieszczański: Niebieszczany, Wielopole, Ratnawicę, Zymbertowę i Wolę Zymbertowską. W ten sposób stał się on bezpośrednim sąsiadem Mrochowskich z Mrochowa. Mrochowscy posiadali oprócz Mrochowa i Woli Mrochowskiej jeszcze Wysoczany. Na ten majątek zagiął Leonard parol i rzeczywiście potrafił w rozmaity sposób, prawem i gwałtem, przyjaźnią i podstępem, przez ofiarowywanie ochotne pożyczek, powoli lecz wytrwale zdążając do wytkniętego sobie celu, nakłonić ich do pozbycia swej ojcowizny. Całych lat 14 trwało to powolne wchłanianie niejako fortuny mrochowskiej. Zadanie to potrafił osiągnąć tem łatwiej, iż dziedziców było kilku, od których stopniowo ich części skupywał. Od braci Piotra, Leonarda, Bartłomieja i Pawła nabył w r. 1470 ich części dziedziczne w Wysoczanach za 60 grzywien. Z zastrzeżonego sobie prawa odkupu w ciągu lat 10, sprzedawcy nie skorzystali, a w ten sposób ich części przeszły na stałe w ręce Leonardowe. Dalsze części w tychże Wysoczanach nabył prawem zastawu od księdza Aleksandra Mrochowskiego w r. 1479. Tenże ksiądz Aleksander zastawił ostatecznie w trzy lata później całą swą część w Mrochowie, Mrochowskiej Woli i Wysoczanach. W dwa lata potem także drugi brat Jan wraz z żoną Halką pozbył wieczyście swój udział w powyższych wsiach Leonardowi³, a w ten sposób cała ta fortuna, wobec tego, iż część Aleksandrowa z zastawu nigdy nie została wykupiona, wpadła w ręce Leonarda jakby owoc dojrzały jego przebiegłej zapobiegliwości. Stało się to zaledwie na parę miesięcy przed śmiercią Leonarda i było jakby ukoronowaniem jego działalności, zmierzającej do zgromadzenia w swem ręku jak największych obszarów ziemi⁴.

Wreszcie za znaczną stosunkowo kwotę 330 zł. nabył w r. 1478 od wójta i podczaszego sanockiego Jana prawo poboru pewnych czynszów, przywiązanych do wójtostwa sanockiego, a mianowicie 6 grzywien rocznie z łaźni, 9 grzywien z jatek rzeźniczych, razem tedy rocznie 15 grzywien, i jednej miary słodcu (brasei) z młyna sanockiego. Wójt Jan zastrzegł sobie prawo wykupu w ciągu lat 15⁵.

Protoplasty rodu Pobiedzińskich nie znamy, przybył on być może w Sanockie w drugiej połowie w. XIV z północy, z ziemi sandomierskiej, tam bowiem nad Wi-

¹ XI 2029, 2087, 2550, 2632, 3335, 3397, 3456, 3487, 3704, XVI, 44, 891, 1027, 1045, 1063—1067, 3280.

² XI. 2111, 2112, 3353, XVI. 1040, 1134, 1152.

³ Donosi nam o tem zapiska sanocka z 3 lutego 1483. XVI. 1589. Tej samej treści jest zapiska XVI. 1640, która jednak w wydawnictwie tem została mylnie umieszczona pod datą 15 czerwca 1484, gdyż wtedy Leonard już nie żył.

⁴ XVI. 621, 622, 725, 1250, 1391, 1525, 1256, 1555, 1557.

⁵ XVI. 3288.

słoką na północ od Ropczyc i Dębicy leżała wieś Pustków, z której się pisali jego potomkowie. W każdym razie, zarówno ta siedziba pierwotna, jak też używane w rodzinie imiona: Leonard, Klemens, Waclaw, Elżbieta, zdają się wskazywać, iż ród był polski. Ów nieznan nam bliżej przodek pozostawił co najmniej czterech synów; tylko dwaj starsi Klemens i Paweł są znani z imienia i swej działalności. W r. 1412 byli już mężami dojrzałymi, posiadającymi zdolność sądową. „Caeteri fratres ipsorum“ (może Pachnig i Jan), te trzy słowa, oto prawie wszystko, co po dziś dzień z tych młodszych braci pozostało.

Najstarszy Klemens, Klimaszko, pisał się z Pobiednej, Pisarzowic i Pustkowa. Był to mąż bardzo poważny i poważany, odznaczał się znajomością prawa, zastępował niejednokrotnie starostę albo sędziego, a potem sam przez lat przeszło dziesięć (od 17 września 1429 do 30 stycznia 1440) aż do swego zgonu bardzo gorliwie pełnił urząd sędziego. Za jego tedy sęstwa nastąpiła doniosła w organizacji sądownictwa zmiana, zaprowadzenie prawa polskiego 12 września 1435 r. Był on współczesnym starego pana Matjasza z Boisk i Mikołaja Pelwelskiego. Jakiej zażywał powagi, zaświadczył potomności pisarz sądowy, który jego nazwisko, nawet w tych czasach, zanim został sędzią, kładł jedno z pierwszych, a na wiecu ustawodawczym ziemian sanockich, odbytym 6 maja 1430, jego na samym czele wymienił. Z nieznannej nam żony dwóch pozostawił synów, sędzicami zwanych. Za życia swego nie wydzielił im Klemens osobnych części, gospodarowali tedy wspólnie z ojcem. Starszy Mikołaj pojął w r. 1436 w małżeństwo niejaką Jadwigę, której za zgodą ojca zapisał tytułem oprawy 200 grzywien na połowie dóbr ojcowskich Pisarzowce, Dudyńce, Pobiedna, Markowce. Jan sędzic był młodszym synem¹.

Stosunki między Klimaszkiem a Fryderykiem Jacimirskim były dość wiotkie, ściślejsze były stosunki syna Klimaszkowego Mikołaja. Fryderyk zastawił mu w r. 1439 swą wieś Wielopole w stu grzywnach, zapewniając mu z niej dochód roczny 12 grzywien. Znacznie później (w r. 1455) także i Bażanówkę zastawił Fryderyk u Mikołaja w stu grzywnach².

Młodszy brat Paweł (Paszko), żyjący jakiś czas w wspólności gospodarczej z Klemensem, nie doszedł do tych godności i powagi, jakich zażywał brat starszy, jakkolwiek był częstym asesorem sądów sanockich, a raz (15 marca 1432) zastępował nawet swego brata w charakterze sędziego (*iudicis tunc vicesgerens*). Żonaty był dwukrotnie; z pierwszej żony, bliżej nam nieznannej, którą mógł pojąć około r. 1418, narodził mu się syn Leonard, po stryju Klemencie najwybitniejszy członek rodziny Pobiedzianich, i córka Jadwiga, która już po śmierci ojcowskiej, około r. 1452, wyposażona dość skromnie przez brata, wyszła za Macieja Charzowskiego. W r. 1436 zawarł Paweł powtórne małżeństwo z Wichną, siostrą kasztelana sanockiego Smolickiego, za którą otrzymał posag 50 grzywien, a 100 zapisał jej tytułem oprawy na części swej w Pobiednie, Dudyńcach i Pisarzowcach. Z tego drugiego małżeństwa miał Paweł córkę Barbarę i syna Jurka. Ledwie zamknął oczy Paweł, a rozpoczęły się zaraz długie, z rozmysłu przez Leonarda przewlekane spory między pozostałą macochą Wichną, w której obronie stanął jej brat i brat kasztelana, Michał Smolicki. Pasiерб zabrał jej gwał-

¹ XI. 52, 287, 398, 613, 773, 1446. Staszko z Pobiedna, nieżyjący już w r. 1434, którego wdowa Elżbieta miała zapisane 5 grzywien na trzeciej części młyna w Pobiednej. prawdopodobnie był młynarzem, a nie bratem naszych dziadków.

² XI. 494, 497, 1145, 1169, 3245.

tem rozmaitego rodzaju naczynia domowe, garki, miski, łyżki, pobił jej służę. Ostatecznie te sprawy z macochą, które przeciągały się lat całych sześć, zostały załagodzone pomyślnie, przy życzliwym pośrednictwie Jana Długiego z Kunowa, w r. 1444, przyczem Leonard zobowiązał się wypłacić przyrodniej swej siostrze Barbarze ten posag, jaki otrzymała matka od kasztelana. Zobowiązanie swe wobec Barbary wykonał Leonard w r. 1450, a Smolicki zwolnił go sądownie¹.

Nie w bliskim sąsiedztwie, lecz w odległych stronach znalazł Leonard przyszłą małżonkę. Było to małżeństwo, odpowiednie stanem i majątkiem, czy i afektem, dyskretnie milczą źródła. Domysł, niezupełnie wszelako pozbawiony podstaw, podszeptuje nam, iż te sprawy afektowe Leonard na dalszym kładł planie, a więcej sobie cenił realną małżeństwa wartość. Około r. 1443 zawarł Leonard związek małżeński z mieszkanką sąsiedniej ziemi przemyskiej Anną z Radochoniec. W chwili zawierania małżeństwa była ona sierotą, opiekował się nią stryj rodzony, Michał z Wapowiec. Z ochotą wydał wprawdzie stryj swą siostrzenicę za młodego, z dobrej rodziny i bogatego konkurenta, nie tak łatwo jednak została załatwiona sprawa majątkowa. Stryj ociągał się z wydaniem siostrzenicy jej mienia, ostatecznie jednak i te trudności zostały pomyślnie załatwione. Leonard otrzymał po żonie 160 grzywien, która za to rzekła się wszelkiej pretensji do mienia ojczystego i macierzystego, a nawet i do tej części, jaka jej przypaść miała po drugim stryju Janie. W sześć lat potem posag ten został podwyższony do wysokości 200 grzywien, za co Leonard odwzajemnił się zapisem wiennym na 400 grzywien².

Jan Krynicki, Mikołaj Jurgiewski, dzierżawca z Bażanówki, Mszczug z Wyszogrodu, Jan z Tarnawy, Pełka z Zahutyna, starostowie sanocki: Jan Kuropatwa i Mikołaj Pieniążek z Witowic, Kmitowie, Jan Kmita z Sobnia, Stanisław z Dubiecka, Mikołaj Chabry, Mikołaj Radwan z Gruszówki, Jerzy Humnicki, Henryk z Kamieńca, Piotr z Ryterowiec, a przede wszystkim i zwłaszcza pokrewny mu temperamentem i usposobieniem Jerzy Czeszykowicz, to byli bliscy przyjaciele Leonardowi, którym on pomagał pożyczką czy rękojemstwem. Jan Bal z Boisk i Nowotańca, przynajmniej w pewnych okresach czasu, Hrycko z Mrochowej, podsędek Mikulecz z Pelli, Krzystek z Wary, Mikołaja Raclawskiego wdowa, oto znowu szereg jego wrogów, przynajmniej sądowych³.

Mając lat sześćdziesiąt kilka, zamknął Leonard strudzone powieki. Nie znamy dokładniej daty jego zgonu, zmarł między 17 kwietnia 1483, kiedy po raz ostatni występuje jako wojski sanocki, a 22 października tegoż roku, kiedy po raz pierwszy z jego nazwiskiem łączy się smutny przysłówek olim (niegdy). Mógł spokojnie zaspiać Leonard, czworo potomstwa, jakie miał z żony Anny, zostawiał obficie zaopatrzone. Dwóm synom, Maciejowi i Waclawowi, którego niekiedy przez pomyłkę źródła nazywają Władysławem, zostawił ogromny majątek, córki dwie Małgorzatę i Elżbietę, wyposażył wprawdzie o wiele skromniej od synów, lecz zato świetnie wydał za mąż. W chwili jego zgonu, synowie nie byli jeszcze związani węzłami małżeńskimi, jednakże mógł być o nich spokojnym Leonard; w ich żyłach płynęła krew ta sama, to samo

¹ XI. 287, 317, 786, 1091—1095, 1207, 1208, 1212, 1217, 1227, 1228, 1446, 1530, 1860, 1861, 2833 CXLIX, 3089, 3169, 3225, 3241.

² XI. 2544, XIII. 1910, 1948, 1949, 2225.

³ XI. 1700, 1701, 1756, 1795, 1796, 2105—2107, 2317, 2334, 2555, 2580, 2686, 2727, 2732, 2793, 2801, 2927, 2971, 3079, 3153, 3226, 3227, 3258, 3259, 3335, 3478, XVI. 107, 333, 500, 1202.

pragnienie krescytywy pod każdym względem, jakie ożywiało ojca, i wybór, jaki po śmierci ojca sami uczynili, niewątpliwie zyskałby aprobatę ojca żyjącego.

Przez osiem miesięcy, albo i dłużej, czasem żaloby wiernie uczcili synowie pamięć zgasłego ojca, dopiero w samej połowie czerwca 1484 r., pomyśleli o urządzeniu swych stosunków majątkowych. Matce Annie pozostawiono użytkowanie dóbr wiennych; oprawa jej zapisana była na dobrach Wielopole, Zymbertowa Wola, połowie łąnów dworskich w Niebieszczanach, i tych czynszach, jakie nabył nieboszczyk mąż i ojciec od wójta sanockiego, które rocznie wynosiły 15 grzywien. Czynsze te odstąpiła potem wdowa (1491 r) staroście sanockiemu Stanisławowi Pieniążkowi, jednakże starszy syn Maciej, którego wdowa obrała sobie opiekunem, uzupełnił jej ten ubytek, rozszerzając jej dożywocie i na Ratnawicę. Bracia sami podzielili się dorobkiem ojca. Maciej otrzymał Niebieszczany, Ratnawicę, Mrochowę, Wolę Mrochowską i Wysoczany, nadto po zgonie matki miały mu przypaść te dobra i dochody, których używała wdowa. Młodszy Waclaw wziął Pobiednę, Dudyńce, Jędrzyszkowce, Pisarzowce, Markowce, sumę na wsi Radoszycach, tudzież sadzawkę między Pisarzowcami a Jędrzyszkowcami¹.

Najstarszy z dzieci Maciej zawarł po zgonie ojca w r. 1488 małżeństwo z niejaką Małgorzatą, która wniosła mu, jak na owe czasy i stosunki, posag niebywalej wysokości, tysiąca grzywien, a Maciej odwzajemnił się jej zapisem dwóch tysięcy na połowie swych dóbr. Młodszy Waclaw ożenił się dwa lata wcześniej od starszego, nie tak wprawdzie świetnie, zawsze jednak wcale bogato. Za żonę wziął sobie sierotę, Urszulę z Iwańca, której opiekunem był Piotr Kruszyna z Tarnowca, a która wniosła mu jako posag jedną trzecią część Iwańca, wartości 400 grzywien. Dość krótko, bo tylko lat mniej więcej 12, żył Waclaw z Urszulą, odumarł ją wcześniej², a jeszcze rychlej swą godność ziemską stolnika sanockiego, jaką uzyskał pod sam koniec żywota (5 lipca 1496)³.

Obie córki wydał Leonard jeszcze za swego życia za mąż i wyposażył równym, jakkolwiek w stosunku do swego majątku dość skąpym posagiem, po sto grzywien. Starsza Małgorzata wyszła za członka znakomitego w całej Polsce rodu, Stanisława Kmitę z Dubiecka w r. 1464, młodsza Elżbieta wstąpiła w jej ślady w dwa lata później poślubiwszy Mikołaja Czarnockiego. Posagu nie wypłacił Leonard Czarnockiemu od razu gotówką, lecz zapisał go na wsi Jędrzyszkowcach, zięć zaś obciążył oprawą na rzecz żony połowę swych dóbr Kąkolówki, a potem (w r. 1478, gdy mu teść posag wypłacił gotówką) przeniósł ten zapis na wieś Zahutyn i Zasławie wraz z sołtystwami. Po 25-letniem pożyciu odumarł Mikołaj Elżbietę w r. 1491, opiekę nad wdową objął starszy brat Maciej⁴.

Linja Pobiedzińskich, nazwijmy ją nieco amplifikacyjnie Klementyńską, nie miała ścisłych związków z Fryderykiem Jacimirskim, o wiele ściślejszy był związek Fryderyka i jego syna Jana z Leonardem. Leonard i Fryderyk żyli w przyjaźni, wzajemnie sobie pomagali. Obok siebie zasiadali nieraz jako arbitrowie, Leonard niejednokrotnie przyjmował rękojemstwo za Fryderyka, zastępował go sądownie lub

¹ XVI. 1621, 1636, 1637, 2099, 3497.

² Między 25 października 1496 a 4 grudnia 1498.

³ XVI. 1759, 1887, 1888, 2058, 2059, 2436, 2493, CMXXVI.

⁴ XVI. 84, 315, 316, 1148, 3491, 3492.

przyjmował zań obowiązek ewikcyi. Wzajemnie sobie wygadali pożyczkami, częściej co prawda Leonard Fryderykowi, aniżeli naodwrot¹. Fryderyk, który był zawsze w kłopotach finansowych, zastawił r. 1453 Leonardowi w 200 zł. Niebieszczany wraz z twierdzą tamże i wieś Ratnawicę, a w r. 1469 dał mu w zastaw karczmę i młyn w Hoczwi².

Podobną przyjaźń jak ojcu, okazywał również Leonard i Janowi Frydrychowiczowi. Nie odmawiał mu pomocy w potrzebie i gdy Jan znalazł się w r. 1448 w opresji wobec starosty sanockiego, Leonard, wraz z innymi przyjaciółmi, ratując go z niej, przyjął pod uciążliwymi warunkami rękojemstwo. Pod zakładem tysiąca grzywien zobowiązał się dostawić go na każde wezwanie starosty względnie jego wojewody³. Podobnie jak ojciec, nie wychodził prawie wcale i Jan z długów wobec Leonarda, w ostatecznym rezultacie zagarnął Leonard cały klucz niebieszczański. W r. 1454 sprzedał Jan, przyciśnięty potrzebą wieś swą Niebieszczany wraz z Wielopolem Leonardowi za 500 grzywien. Prawo patronatu nad kościołem niebieszczańskim miało być wspólne. Leonard wypłacił odrazu gotówką Janowi 370 grzywien, 130 pozostał mu dłużnym, zabezpieczając ich spłatę na swojej wsi Pisarzowcach, Jan zastrzegł sobie prawo odkupu w ciągu lat 6, nie tylko jednak dóbr tych nie wykupił, ale owszem przez zaciąganie coraz dalszych pożyczek u Leonarda dobra te zupełnie zatracił. Właśnie w sześć lat po pierwszym kupnie, w r. 1462, nabył Leonard ostatecznie i na stałe dobra niebieszczańskie, wraz z twierdzą, Wielopole i Ratnawicę, Zymbertowę. Cena kupna 500 grzywien już poprzednio została spłacona stopniowo przez Leonarda⁴.

Jak długo Jaćmierz zostawał w ręku Jacimirskich, nie wszedł Leonard w żaden bliższy kontakt z dobrami jaćmierskimi. Tylko raz jeden, w r. 1449 ówczesny dzierżawca tych dóbr, Mszczug, za którego Leonard poręczył, dał mu zabezpieczenie na tychże dobrach. Dopiero od chwili, kiedy te dobra przeszły w ręce Pieniążków, stosunki Leonarda do tych dóbr stały się bliższe. Obaj Pieniążkowie, Mikołaj podkomorzy i starosta sanocki, i Stanisław, również starosta sanocki, długi swe u Leonarda zabezpieczyli właśnie na dobrach jaćmierskich⁵.

¹ XI. 1760. 2128. 2729. 3121, 3147. 3542. 3543, XVI. 871.

² XI. 3118. XVI, 3242.

³ XI. 2607. 2608. 2614. 2615.

⁴ XI. 3211—3214. 3307. 3472. 3475. 3505. 3601. 3665, 3667. 3679. 3681.

⁵ XI. 966. 1133. 2801. 2802.

RODOWODY.

Matjaszowicze (zob. wyżej str. 38)

Protoplasta węgierski 1330	Piotr Ungarus 1361	Matyas z Boisk { [1380]—1412—1431 żupnik tyrawski 1424 — 1431 ż. Anna 1442	Helena	Zuzanna 1451	
			Małgorzata		
			Piotr z Boisk 1432—1460 chorąży sanocki		
			Jan Bal z Nowotańca 1432—1458 stolnik sanocki 1441—1458	Maciej chor. san. 1480 Piotr pleban sanoc. 1480 Mikołaj 1480	Balowie
			Jerzy Humnicki 1432—1454 podkom. przem. kaszt. sanocki		Humniccy
	Paweł Ungarus 1361 — 1402 ż. Wichna 1424	Spytek z Temeszowa 1427			Dedeńscy

Pelwelscy (zob. wyżej str. 58)

N. { [ok. 1390]	Przeclaw Wzdowski 1424 — 1439 ż. Elżbieta 1429 — 1445	Mikołaj Mleczo Wzdowski 1430 — 1445	Anna 1434—1442	Wzdowscy
		Krystyn z Wary, z Wzdowa 1430. — 1462 podsęd. z. san. 1457 — 1462 ż. Elżbieta 1445 — 49 Przeclaw 1430 — 1440 Jadwiga 1434 Elżbieta 1434		
N. { [ok. 1360]	Mikołaj Pelwelski 1419 — 1462 podsęd. z. san. 1435—40 sędzia z. san. 1440—62 ż. Świętochna 1429—53	Piotr 1430 Jakób 1448 — 1450		Burzyńscy
N. { [ok. 1390]	Jan Pelwelski 1423—43 ż. Dorota 1440—43	Kiljan 1442 — 1443		
N. { [ok. 1390]	Bieniasz 1427 Mikołaj Mikulec Pelwelski (Smolicki) 1424—1457 podsęd. z. san. 1440—57 Marcisz 1458—1461			Smoliccy

Tarnawscy (zob. wyżej str. 60)

Józef [1360]	Abraham [1390] — 1428		
	Mikołaj 1390 — 1450 żupnik krak. i przem.		
	z. Małgorzata 1412 — 1456		
	Piotr [1392]		
		Iwan Steczkowicz Tarnawski 1442 — 1483	
	Stefan Steczko 1400 — 1442	z. Zofja 1447	
	stoln. san. 1437 — 1441		
	podst. sanoc. 1441 — 42		
	z. Anna 1436 — 1447		
			Jan Rafał Mikołaj Seweryn Józef Zofja
			m. Adam de Orzek Dunikowski 1477
			Felicja
			m. Mikołaj z Lipnik 1486
			Małgorzata
			m. Feliks z Hermanowic 1490
			Anna
			m. Stanisław Kormanicki 1493
		Elżbieta	
		m. Paweł Dedeński 1472	

Pobiedzińscy (zob. wyżej str. 71)

N. [ok. 1380]	Klemens (Klimaszko) z Pobiednej 1412 — 1440	Mikołaj 1436 — 75	
	sędzia gen. san. 1425—1440	z. Jadwiga 1436	
		Jan	
		z 1 małż.	Małgorzata
		Leonard	m. Stanisław Kmity z Dubiecka 1464
		[1420] — 1483	Elżbieta
		wojski sanocki	m. Mikołaj Czarnocki 1466 — 1491
		1465 — 1483	Maciej [1446] — 1491
		z Anna z Radochoniec	z. Małgorzata 1488
		1443 — 1491	Wacław [1448] — 1498
	Paweł (Paszko) 1412—1438		stoln. sanoc. 1496 — 98
	z. 1 ^o N. 1418	Jadwiga 1452	z. Urszula z Iwańca 1486
	2 ^o Wichna Smolicka	m. Maciej	
	1436 — 44	Charzowski 1452	
		z 2 małż.	
		Barbara virgo	
		1444 — 1450	
		Jurek 1448	
	Pachnig 1424		
	Jan z Doliny 1429		



Tegoż autora wyszły osobno następujące prace:

- Zemsta, okup i pokora na Rusi halickiej w wieku XV i pierwszej połowie wieku XVI.* Lwów 1898, str. 55.
- Jeszcze o odpowiedzi w prawie polskiem.* Lwów 1899, str. 15.
- Dwie taksy kancelaryjne sądu halickiego z XVII i XVIII wieku.* Lwów 1903, str. 10.
- O utwierdzeniu umów pod groźą łajania w prawie polskiem średniowiecznem.* Lwów 1903, str. 75.
- Z dziejów mostu warszawskiego.* Lwów 1903, str. 26.
- Rys urzędzeń pocztowych w dawnej Polsce.* Kraków 1903, str. 93.
- Rękojemstwo w prawie polskiem średniowiecznem.* Lwów 1904, str. 254.
- Zaloga w prawie polskiem średniowiecznem.* Lwów 1905, str. 49.
- Litkup* W dodatku: *O przysiędze i kłatwie.* Studium z prawa polskiego. Lwów 1906, str. 68.
- Próba charakterystyki prawa polskiego prywatnego.* Odczyt wygłoszony w Stacyi Naukowej krakowskiej Akademii Umiejętności w Paryżu, dnia 12 kwietnia 1908 r. Lwów 1908, str. 32.
- Wierna ręka czyli pokład.* Studium z prawa polskiego. Lwów 1909, str. 188.
- Prawo polskie prywatne. Programy wykładów w c. k. Uniwersytecie im. ces. Franciszka I. we Lwowie w latach szkolnych 1906/1907 do 1908/1909.* Lwów 1906—1909, str. 41.
- Prawo prywatne polskie* T. I. str. XXII+602. Lwów 1910, T. II. str. X+731. Lwów 1911.
- Pierwsze dziesięciolecie Towarzystwa dla popierania nauki polskiej (1901—1910).* Lwów 1911, str. 51.
- Stanowisko cudzoziemców w prawie litewskiem w drugiej połowie XV i w XVI w. (1447—1588).* Lwów 1912, str. 85.
- Prawo zastawu w zwierciadłach saskiem, szwabskiem i niemieckiem.* Studium z historii prawa niemieckiego. Lwów 1913, str. 88.
- Prawo łaziebne* Studium z historii prawa polskiego. Kraków 1913, str. 62.
- Tadeusz Czacki jako prawnik. W setną rocznicę zgonu (1813—1913).* Lwów 1913, str. 32.
- Przewóz wodny.* Studium z historii prawa polskiego. Kraków 1914, str. 108.
- Nauka prawa w szkołach wydziałowych i podwydziałowych Komisji Edukacyjnej (1773—1794).* Lwów 1915, str. 97.
- Dobra rodowe i nabyte w prawie litewskiem od XIV do XVI wieku.* Lwów 1916, str. 117.
- Pokłosie z dwudziestu lat pracy naukowej zebrane 1897—1916.* Lwów 1917, str. 278.

- Wykład wstępny z dawnego prawa prywatnego polski tacie warszawskim 17. października 1919. Lwów 1920, str. XVI i 397, wyd. 2-gie przejrzan str. XVI i 388, wyd. 3-e przejrzan i pomnożone, Lwów 1922, str. XVI i 400.
- Zarys prawa polskiego prywatnego. Podręcznik do n Lwów 1920, str. XVI i 397, wyd. 2-gie przejrzan str. XVI i 388, wyd. 3-e przejrzan i pomnożone, Lwów 1922, str. XVI i 400.
- Dawne prawo polskie a zadania Komisji kodyfikacyjnej. Odczyt wygłoszony na zamknięcie VI Zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Warszawie 23 maja 1920. Warszawa 1920, str. 18.
- Stosunki narodowościowe ziemi sanockiej w XV stuleciu. Lwów 1921, str. 24.
- Sprawozdanie dziekańskie za rok akademicki 1920/21. Lwów 1921, str. 47.
- Stosunki kościelne ziemi sanockiej w XV stuleciu. Przemyśl 1922, str. 45.
- Z nieznanego Lwowa. Zeszyt I. Dolne miasto. Zapętlwie. wyd. 1-e Lwów 1922, str. 17, wyd. 2-e Lwów 1923 str. 22.

Ponadto z dziedziny archiwistyki polskiej:

- Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich buskich. Kwartalnik Historyczny, Lwów 1915, str. 1—16.
- Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich. Księga Pamiątkowa ku czci Bolesława Orzechowicza. T. I. Lwów 1916, str. 234—256.
- Księgi sądowe halickie za czasów polskich. Przegląd prawa i administracji. Lwów 1917, str. 1—20.
- Księgi sądowe polskie. Jak je chowano i wskutek czego niszczały. Przewodnik naukowy i literacki. Lwów 1917, str. 686—698.
- Kancelarye i księgi sądowe betzkie za czasów polskich. Przegląd prawa i administracji, Lwów 1918, str. 97—142.
- Kilka uwag o oprawie ksiąg sądowych polskich, na podstawie aktów województwa ruskiego. Exlibris, pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu, rocznik I, zeszyt 2. Lwów 1918, str. 21—30.
- Urzednicy kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce. Lwów 1918, str. 35.
- Uwagi o urządzeniu ksiąg sądowych w dawnej Polsce. Lwów 1918, str. 32.
- Archiwum Berehskie Luba-Radzimińskich obecnie we Lwowie. Opis konserwatorsko-archiwalny. Lwów 1919, str. 31.
- Palestra i księgi sądowe trembowelskie za czasów polskich. Z dwiema rycinami. Lwów 1920, str. 57.
- Zaginione księgi sądowe województwa ruskiego i betzkiego. Lwów 1921, str. 112.

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



III-34223

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000297946